



ROK XLVI

Nr 185 (14042)

Wydanie 1,

## DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Piątek 10 VIII 1990

Cena 600 zł

LECH WAŁĘSA:

Walczy na argumenty,  
a nie na epitety

Buro Prasowe przewodniczącego NSZZ „Solidarność” przekazało oświadczenie Lecha Wałęsy w sprawie wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Oto jego treść:

Ożywienie i coraz częściej pojawiające się wypowiedzi o konieczności przyspieszenia wyborów parlamentarnych i wyborów prezydenckich skłaniają poszczególne partie i grupy polityczne do określenia swych stanowisk.

Nowy kandydat  
na prezydentaMorawiecki  
oskarża

(Obsł. wł.) „Od pewnego czasu w środowiskach masowego społeczeństwa, że oto mamy już wolność, że żyjemy w demokratycznym kraju. To nieprawda. Tak nie jest. To jedynie terror informacji przedstawia nam nasze marzenia i dążenia jako fakt już dokonany” — to słowa Kornela Morawieckiego, założyciela „Solidarności Walczącej”, obecnie przewodniczącego „Partii Wolności”, której będzie kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej wypowiedziane na wczorajszym spotkaniu z mieszkańcami Krakowa w Uniwersytecie Jagiellońskim. Na wstępie mityngu Morawiecki przedstawił swoje polityczne credo: „Obecna sytuacja polityczna to efekt tajnej, oszukańczej ugody zawartej z komunistami — po-  
(Dokończenie na str. 2)

## Ponowne „NIE” dla „Solidarności 80”

Po trwającej ponad 2,5 godziny rozprawie rejestracyjnej „Solidarności 80” Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowił ponownie odmówić rejestracji związku. 7 czerwca br. też nie doszło do rejestracji.

Po ogłoszeniu wyroku obecni na rozprawie skandowali: „Hańba”, „przez z komuną”, „manipulacja”.

Członkowie i sympatycy NSZZ „Solidarność 80” przeszli spod sądów na Lesznie pod siedzibę Komitetu Obywatelskiego w Alejach Ujazdowskich, protestując przeciwko kolejnej odmowie zarejestrowania tego związku przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Kolumnę otwierali transparenty: „okazizm+wałęsizm=komunizm”. Oskarżenia Wałęsy o współpracę z komunistami i zdradę ideałów Sierpnia '80 stały się także głównymi elementami wystąpień na miniwiecu zorganizowanym przed siedzibą Komitetu Obywatelskiego.

Dowcip surowo wzbroniony

## Gomułka! Ten to całował...

„Po wejściu do Polski w 1944 r. Rosjanie werbują Polaków do Armii Czerwonej, twierdząc, że Polacy powinni u ich boku walczyć ze wspólnym faszystowskim wrogiem. Jeden z werbowanych zwraca się do radzieckiego oficera z pytaniem: Czy widział pan, majorze, jak dwa psy walczą o kość?”

— Widziałem.  
— A czy kość brata czynny udział w tej bóje?”

Anegdota ta rozpoczyna zbiór anegdot politycznych wydanych przez toruński „Comer” pod wspólnym tytułem „Dowcip surowo wzbroniony”.

— Skąd pomysł książki?

— Pomysł narodził się 10 lat temu — mówi redaktor wyda-

wnictwa Violetta Syguła-Gregorowicz. — Nasz kolega chciał wówczas napisać pracę magisterską na temat aktualnego dowcipu politycznego. Zaproponował to promotorowi, który po trzech dniach namysłu powiedział: A może lepiej napisać pan pracę o anegdoty okupacyjnej...

Niedoszły autor miał pokazać własne zbiory, staraliśmy się także dotrzeć do innych osób, które dowcipy zbierają. Otrzymałyśmy je w listach, w jednym było aż 61.

„Znany radziecki pisarz odwiedził Warszawę. Polscy koledzy zapytali go o najsłodsze dzieło jego życia. Gość z powagą powiedział: Największym dziełem mo-

## Szczyt arabski odroczony

## Siły NATO w Zatoce Perskiej?

Izrael jest przygotowany na odparcie ataku irackiego

BRUKSELA (Reuter). Stany Zjednoczone zwróciły się do swych sojuszników z NATO o poparcie akcji militarnej w Zatoce Perskiej. Informacje takie podało w czwartek w kołach zbliżonych do Kwatery Głównej NATO w Brukseli. Wynika z nich, że Waszyngton już skontaktował się ze stolicami państw NATO przed wyznaczonym na piątek spotkaniem ministrów spraw zagranicznych 16 państw sojuszu w Brukseli.

Dotychczas spośród 16 państw NATO, poza Stanami Zjednoczonymi tylko W. Brytania zgłosiła swój udział w siłach międzynarodowych tworzonych na terytorium Arabii Saudyjskiej.

W czwartek sekretarz stanu USA James Baker przybył do Turcji, gdzie jak się oczekuje przeprowadzi rozmowy, których celem byłoby włączenie jednostek i tego państwa NATO w skład

formowanych w Arabii Saudyjskiej sił międzynarodowych.

W związku z sytuacją w Zatoce Włochy, RFN, Hiszpania i Portugalia zezwoliły Stanom Zjednoczonym na korzystanie ze swych baz, zaś Francja zapowiedziała iż zwiększy swą obecność w Zatoce z jednego do trzech okrętów.

KAIR (AFP, Reuter). „Szczyt ostatniej szansy” Ligi Arabskiej w Kairze został odroczony do piątku. Poinformowała o tym egipska agencja MENA powołując się na koła zbliżone do Mubarak, gospodarza tego spotkania. Pierwotnie planowano rozpoczęcie szczytu o godz. 18.00 czasu warszawskiego. Agencja dodaje, iż odroczenie tego spotkania pozwoli na przeprowadzenie wstępnych konsultacji szefów państw przybyłych już do Kairu.

TEL AWIW (AFP). Tel Awiw podjął środki mające ochronić Izrael przed zaskakującym uderzeniem wojsk irackich. Informa-

cję tę podało radio izraelskie powołując się na źródła miarodajne. Rozgłoszono zaznaczyła, że m. in. zacieśniono współpracę wywiadów Izraela i USA. Agencje przypominają w tym kontekście ostatnią wypowiedź premiera Szamira: „Ci, którzy chcieliby nas zaatakować, muszą zdać sobie sprawę, że ściągną na swój kraj straszliwą katastrofę”. Obserwatorzy wskazują, że Izrael dysponuje taktyczną bronią nuklearną, choć oficjalnie temu zaprzecza.

RFN — NRD na drodze do zjednoczenia

## Brak zgody

BONN (Reuter). Parlament zachodniemiecki odłożył termin głosowania nad niemiecko-niemieckim układem w sprawie pierwszych ogólnoniemieckich wyborów parlamentarnych. Decyzję tę podjęto po tym, jak w nocy ze środy na czwartek uzgodniony wcześniej przez obie strony projekt układu wyborczego został odrzucony przez deputowanych do Izby Ludowej NRD. Do przyjęcia układu zabrakło dwóch trzecich większości głosów.

22 sierpnia Izba Ludowa NRD ponownie przeprowadziła głosowanie nad niemiecko-niemieckim układem wyborczym. Dzień później układ ten ma być ratyfikowany przez Bundestag.

Rząd RFN, zrezygnował z przypieszenia wyborów ogólnoniemieckich i opowiedział się za tym, by odbyły się one zgodnie z pierwotnym planem, czyli 2 grudnia br.

Kreml  
nie wyśle wojsk  
do Armenii

MOSKWA (Reuter). Władze radzieckie obiecały, że nie użyją wojsk w celu rozbiorzenia paramilitarnych ugrupowań w Armenii — oświadczył na konferencji prasowej w Moskwie przewodniczący Rady Najwyższej Armenii, Lewon Ter-Petrosjan.

Stwierdził on, że władze republikańskie kontrolują ormiańską armię narodową — największe ugrupowanie paramilitarne w Armenii. „Dowództwo armii narodowej zapewniło przed 3 dniami, że całkowicie podporządkuje się parlamentowi republikańskiemu” — powiedział Ter-Petrosjan.

## Krakowianie na kontraktach w Iraku i Kuwejcie

## Za 300 dolarów w strefie wojny

(Inf. wł.) W krajach położonych nad Zatoką Perską przebywają pracownicy krakowskich przedsiębiorstw. Ok. 300 fachowców „Elektromontażu” pracuje na budowę Iraku — w rejonie Basry, tuż nad granicą z Kuwejtem. — Od piątku — mówi z-ca kierownika dz. eksportu STANISŁAW KULIG — żaden z nich nie powrócił do kraju. Zablokowane są granice Iraku i lotnisko w Bagdadzie. Z informacji, które

do nas docierają wynika, że są oni bezpieczni.

Niektórzy pragną powrócić do kraju. W myśl obecnych przepisów o zatrudnieniu pracowników w tzw. eksporcie nie mają oni

## Ewakuacja Polaków

Blisko 3-tysięczna grupa Polaków przebywających w Iraku i ponad 900-osobowa z Kuwejtu — będą ewakuowane do kraju, choć ich życiu nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Władze irackie zgadzają się na wyjazd obywateli polskich z Iraku i Kuwejtu do Turcji i Jordani, skąd nasi rodacy powrócą do kraju.

takiej możliwości. Praktyka jest jednak nieco inna. „Mamy doświadczenia z okresu wojny Iraku z Persami — podkreśla p. Kulig. — Ci, którzy odmawiali wówczas pracy, byli natychmiast odsyłani”.

Przebywający w strefie wojny

ryzykują życiem. O opłacalności takiego ryzyka trudno mówić. Pracownik fizyczny zarabia w Iraku średnio od 300 do 400 dolarów.

Stanisław Kulig przebywał kilka lat w Basrze. Mówi o rozbudzonej wojnie z Iranem irackim nacjonalizmie i kulcie jednostki. „Prezydent niemal bez przerwy pokazany jest w mundurze, w kraju panuje ter-  
(Dokończenie na str. 2)

Prywatne gabinety ginekologiczne rejestrowane są tylko w wydziałach finansowych

## Decydują — lekarz i kobieta

(Inf. wł.) Nie tylko senatorowie dyskutują nad problemem aborcji. Sprawa ta budzi również duże zainteresowanie środowiska lekarskiego, którego część, korystając z przyznanego lekarzom prawa do odmowy wykonania zabiegu przerwania ciąży z przyczyn natury moralnej, zaprzestała ich wykonywania.

Jak dotąd dwa szpitale województwa krakowskiego podjęły taką decyzję. Są to: Instytut Ginekologii i Położnictwa przy ul. Kopernika w Krakowie i szpital im. Nowotki w Myślenicach. W tym ostatnim bezpośrednią przyczyną tego kroku była niechęć pielęgniarek do asysty przy tych zabiegach. Zgłaszające się do swego rejonowego szpitala myśleniczanek są odsyłane do szpitala im. Narutowicza w Krakowie.

Również obowiązujące od końca maja br. zarządzenie mini-

stra zdrowia i opieki społecznej, które reguluje procedurę przedzabiegową, stwarza kobietom dodatkową barierę. Czyni ono obowiązkową rozmowę pacjentki z psychologiem. Po takiej wymianie poglądów tylko nieliczne, te o wysokim poziomie odporności lub zdeterminowaniu, odbywają drugą, również obowiązkową wizytę u ginekologa.

Dwa, zorganizowane na terenie Krakowa, Psychologiczne Punkty Konsultacyjne rekrutują swych pracowników po konsultacji z Kuria Metropolitalną.

Zdania w środowisku lekarskim, szczególnie wśród ginekologów są podzielone. Na temat zabiegów usuwania ciąży rozmawialiśmy też z kilkoma osobami z Nowosądeckiego. Stefan Neyman — zastępca lekarza wojewódzkiego — informuje nas, że wydział zdrowia nie ma wglądu do dokumentacji pry-

watnych gabinetów, a jest ich w województwie sporo. Gabinety te rejestrowane są tylko w wydziałach finansowych. W placówkach lecznictwa zamkniętego aborcji dokonuje się w przypadkach zagrożenia zdrowia i życia matki. O wszystkich decydują lekarze i kobiety. O nowelizacji ustawy  
(Dokończenie na str. 6)

Jutro —  
„Pejzaż Herbowy”

Jaka była, jaka jest i będzie polska arystokracja. Reporterzy Dziennika dotarli do tych, którzy jeszcze zawierają się do wydania. Już jutro specjalne wydanie „Pejzażu Polskiego” — tym, razem będzie to Pejzaż Herbowy. A w nim: książkę-ślusarz sieci ciepłych; hetman kolekcjonerów; szlachetnie urodzony mechanizator rolnictwa; potomek ordynatów — prezydentem. Czytając Dziennik otrzęs się o Potockich Lubomirskich, Zamojskich, Dunin-Borkowskich, Sanguszków, Starowiejskich.

PRZEDSIĘBIORSTWO STOLARSKIE

EDWARD KRAJEWSKI

30-377 KRAKÓW, UL. ĆWIKŁOWA 6

CODZIENNIE OD 9.00 DO 15.00 (PRÓCZ SOBÓT)

CORINA®

DUŻY WYBÓR STOLARKI BUDOWLANEJ

60 WZORÓW DRZWI — OKNA SKRZYŃKOWE

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

NA IV KWARTAŁ BR. I NA 1991 ROK



## REDAKTOR DEPESZOWY PODAJE:

### JELCYN — NAJWIĘKSZYM AUTORYTETEM

Największym autorytetem u obywateli Związku Radzieckiego cieszy się przewodniczący Rady Najwyższej Rosji Boris Jelcyn, wyprzedzając kolejnych na liście polityków — prezydenta Michaiła Gorbaczowa, burmistrza Leningradu Anatolija Sobczaka i premiera Nikołaja Ryzkowa. Przykładowo, 48 procent mieszkańców Moskwy za największy autorytet polityczny uznało przywódcę Rosji, a tylko 14 — prezydenta kraju, w mieście Gorki przewaga Jelcyna była jeszcze większa: 57 proc. do 7 proc., a w Omsku — 65 do 5. Wśród mieszkańców Kijowa, Omska, Leningradu największym autorytetem od Gorbaczowa cieszy się Anatolij Sobczak. Badania potwierdziły znaczny spadek autorytetu szefa rządu ZSRR Nikołaja Ryzkowa, który w Leningradzie, Gorkim, Kiemierowie i Irkucku uzyskał zaledwie po jednym procencie głosów.

### SPÓR O PROMILLE

Zjednoczenie Niemiec niesie z sobą wiele problemów. Jednym z nich — pisze zachodniemiecki tygodnik „Quick” — jest spór na temat dopuszczalnej zawartości alkoholu we krwi kierowców. Do chwili obecnej w NRD obowiązuje zupełny zakaz spożywania alkoholu przez prowadzących pojazdy. Kierowcy, u których policja stwierdziła we krwi nawet niewielką ilość alkoholu są surowo karani. Zachodniemiecki kodeks drogowy jest bardziej liberalny dla zmotoryzowanych miliońników piwa lub sznapsa. Dopuszczalna zawartość alkoholu we krwi określa granicę 0,8 promille. W dyskusji o promille głos zabierają politycy, naukowcy i zwykli obywatele. Wszyscy niemal jednoznacznie opowiadają się za rozwiązaniem zachodniemieckim, czyli granicą 0,8 promille. Wszystko wskazuje jednak na to, iż Niemcy wybiorą wyjście kompromisowe i po zjednoczeniu obowiązywać będzie granica 0,5 promille, tym bardziej że w zjednoczonej Europie kierowcy będą musieli dostosować swe „pragnienie” także do tej wartości.

## Bilans sił na Bliskim Wschodzie

Podajemy za „The Times” bilans sił, znajdujących się na Bliskim Wschodzie. Nie uwzględnia on następujących w ostatniej chwili przesunięć wojsk amerykańskich.

▲ **IRAK:** milion żołnierzy pod bronią, 5,5 tys. czołgów, 3700 samobieżnych dział, wyrzutni rakietowych i artylerii dużego kalibru, 513 samolotów bojowych, 160 helikopterów bojowych, 66 pocisków średniego zasięgu i 3 fregat.

▲ **JORDANIA:** 85250 żołnierzy, 1121 czołgów, 247 dział dużego kalibru, 111 samolotów bojowych, 24 helikoptery bojowe.

▲ **ARABIA SAUDYJSKA:** 66700 ludzi, 650 czołgów, 450 ciężkich dział i wyrzutni rakietowych, 180 samolotów bojowych, 9 wyrzutni rakietowych średniego zasięgu, 90 helikopterów bojowych.

▲ **EGIPT:** 440 tys. ludzi, 2425 czołgów, 2400 ciężkich dział i wyrzutni, 520 samolotów bojowych, 90 helikopterów bojowych, 9 rakiet średniego zasięgu, 6 fregat, 1 niszczyciel.

▲ **TURCJA:** 650 tys. żołnierzy, 3727 czołgów, 2170 dział i wyrzutni rakietowych, 366 samolotów bojowych, 50 bojowych helikopterów, 12 niszczycieli, 10 fregat.

▲ **SYRIA:** 404 tys. ludzi, 4050 czołgów, 2500 dział i wyrzutni rakietowych, 510 samolotów bojowych, 130 helikopterów bojowych, 18 rakiet średniego zasięgu, 2 fregaty.

▲ **BAHRAJN:** 3560 ludzi, 64 czołgi, 20 dział, 12 samolotów, 12 helikopterów.

▲ **JEMEN:** 64 tys. ludzi, 1144 czołgi, 777 dział i wielolufowych wyrzutni rakietowych, 197 samolotów bojowych, 12 helikopterów.

▲ **ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE:** 43 tys. ludzi, 131 czołgów, 232 działa i wyrzutnie wielolufowe, 61 samolotów bojowych.

▲ **OMAN:** 29500 ludzi, 39 czołgów, 138 dział, 63 samoloty.

▲ **IRAN:** 604 tys. ludzi, 500 czołgów, 853 dział, 19 samolotów, 3 niszczyciele, 5 fregat.

▲ **KATAR:** 7000 ludzi, 24 czołgi, 14 dział, 13 samolotów i 20 helikopterów.

## Notowania walutowe

Wczoraj w kantorach najbardziej poszukiwaną walutą była... korona CSRF. Dolar, marki i inne waluty cieszyły się bardzo niewielkim zainteresowaniem.

### FIRMY HANDLOWE ŁÓDZIŃSKICH

- ▲ Szewska 15, dolary: 9420—9540, marki: 5860—6000. Czynnny od 7.30 do 20.30.
- ▲ Pstrowskiego 25, dolary: 9400—9500, marki: 5800—6000.
- ▲ Rynek Kleparski 13, dolary: 9420—9530, marki: 5850—6000.
- ▲ Pstrowskiego 36, dolary: 9400—9500, marki: 5830—6000.

- ▲ Garbarska 14 („Va Bank”), dolary: 9440—9540, marki 5870—6000. Dla członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej kantor udziela rabatu!
- ▲ Rynek Główny 6 („Student Service”), dolary: 9430—9490, marki: 5870—5950.
- ▲ Karmelicka 11 („Dol Mar”), dolary: 9400—9500, marki: 5800—5950.
- ▲ Plac Na Groblach 17 („Edmar”), dolary: 9400—9500, marki: 5850—5950.
- ▲ Rynek Główny 9 („Renesans”), dolary: 9430—9510, marki: 5870—5980.

## Nowe programy nauczania języka polskiego

# Powrót do ideałów humanistycznych

(Inf. wł.) Powstają nowe programy nauczania dla szkół. Zmiany te najbardziej odczują nauczyciele przedmiotów humanistycznych. Autorzy nowych programów zaznaczają np., że rezygnują z przejściowo z ustalania ścisłych list lektur podstawowych. Program w całości jest fakultatywny: do wyboru nauczycieli i uczniów.

Metody języka polskiego, Bożena Chrzastowska zaznacza, że w poprzednich latach były one zbyt jednostronne, np. nury religijne pomijano lub ujmowano tylko w kontekście historycznym.

W nowym spisie lektur znalazł się np. średniowieczny liryk „Zale Matki Boskiej pod Krzyżem”, nowe przekłady psalmów Jana Kochanowskiego. Zrezygnowano natomiast z „Odprowy posłów greckich”. Właściwe miejsce poświęcono poezji religijnej Jerzego Liberta, Jana Twardowskiego, czy lirykom Krzysztofa Baczyńskiego.

Przy układaniu zestawu lektur z literatury współczesnej pojawił się nie lada problem. Dotychczasowe dzieła wyznaczające kanon lektury obowiązkowej były w wielu wypadkach sztu-

cznie wylansowane przez politykę kulturalną poprzednich lat, albo mówiły o zjawiskach już dawno przeżytych. Z kolei poszukiwanie innych skończyło się niepowodzeniem. Mimo to pojawiają się nowe nazwiska: Krynicki, Baran, Polkowski, Maj. „Odkryto” Herlinga-Grudzińskiego i Solżenicyna, więcej miejsca poświęcono Konwickiemu.

Nowe programy zamiast laicyzacji, rozwoju krytyki marks-

istowskiej, materializmu, dyskusji wokół założeń realizmu socjalistycznego i walki (?) o nową formułę literatury, proponują o-twarcie na drugiego człowieka, powrót do uniwersalnych wartości i ideałów humanistycznych jak dobro, piękno, prawda, sprawiedliwość, tolerancja i wolność.

Można mieć obawy, że niektórzy — szczególnie starsi — nauczyciele z trudem zaakceptują te treści, od których przez lata skutecznie ich odzwyczajano. (olch)

### Konferencja prasowa w ZR Małopolska

## Oceny i deklaracje

(Inf. wł.) Z wczorajszej konferencji prasowej w Zarządzie Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” warto odnotować trzy sprawy. Po pierwsze — ZR podtrzymuje swoje stanowisko, wyrażone przed tygodniem, w sprawie podwyżki cen biletów MPK. Wiele Komisji Zakładowych w różnych formach poparło opinię Regionu. Mimo pojawiających się sygnałów o propozycjach mówiac eufemistycznie, gwałtownego przedstawienia swej woli radnym, Zarząd Regionu przypomni-

na, że istnieją prawne możliwości wywierania nacisku i egzekwowania woli wyborców, aż do odwołania radnych włącznie. Jednocześnie ZR Małopolska zastrzega, że jest to konflikt między Urzędem Miasta i Radą Miejską, a mieszkańcami Krakowa — Zarząd Regionu nie jest i nie będzie stroną w tym sporze.

Po drugie — proces likwidacji Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej napotyka na coraz większe trudności. Nie widać w tej chwili szans na szybkie pogodzenie zwąsniionych stron. ZR Małopolska deklaruje misję dobrej woli w konflikcie wokół podziału mieszkań między spółdzielni. ZR konstatuje też, iż cały problem powstał z powodu błędnego ustawodawstwa.

Po trzecie — trwają przygotowania do obchodów 10. rocznicy strajków sierpniowych i powstania „Solidarności”. W Regionie uroczystości nie będą miały charakteru pompatycznego i najczęściej będą wynikały z programów ustalanych przez Komisje Zakładowe. Zarząd Regionu przyjmuje rolę inspirującą, lecz nie zamierza sterować „ręcznie” obchodami. (po)

wojennych, które co prawda szybko ustały, ale stanowią bardzo poważne zagrożenie. Gdyby do naszej ambasady w Iraku wpłynęły aplikacje od pracowników, którzy pragną powrócić do kraju, to MSZ podejmie rozmowy w tej sprawie.

Pracodawcy starają się uspokajać opinie „Polimex” ma w Iraku ok. 700 pracowników. Podobno wszyscy pracują, mają dobre wyżywienie i pieniądze. Dwóch „krakowian „Polimex” wysłał do Kuwejtu. (mich.)

## Morawiecki oskarża

(Dokończenie ze str. 1) wiedział lider Partii Wolności. Uгода ta pozwoliła na wybranie zbrodniarza polskiego społeczeństwa Jaruzelskiego na prezydenta. Jak to możliwe, że „naszych” 260 posłów i senatorów nie doprowadziło do winnych wyborów już na jesieni 1989 roku? Dlaczego z wyborami tak długo się zwleka? Dla mnie to niepojęte. Wałęsa i Mazowiecki sprzeniewierzyli się idei wolności i demokracji. Doprowadzili do tego, że w obecnym rządzie większość to byli komuniści”.

Kornel Morawiecki bardzo krytycznie ocenił także naszą sytuację gospodarczą. „Plan Balcerowicza to fikcja. To nie jest plan polski a nowojorskich bankowców. Doprowadził on do 30-procentowego spadku produkcji. Czy to tzw. reforma, którą nazwać powinniśmy raczej deformacją, nie doprowadzi polskiego

społeczeństwa do tęsknoty za komunizmem?”

Plan Balcerowicza załamał się. Niestety, ani on, ani cały rząd nie potrafią się do tego przystosować. Dopiero dymisja gabinetu Mazowieckiego i nowe wybory stworzą szansę, że Polska wejdzie na drogę budowy prawdziwej wolności i demokracji.

Do Kornela Morawieckiego skierowano liczne pytania. Zebranych interesował stosunek przewodniczącego Partii Wolności do konfliktu na linii Wałęsa — Mazowiecki („ten spór to zamazywanie rzeczywistości politycznej”), wyborów prezydenckich („Wałęsa czy Mazowiecki — to tak, jak kijem go czy pałką”), koncepcji wprowadzenia religii do szkół („nie damy się sklerikalizować”), a także pobytu wojsk radzieckich na terytorium Polski („ZSRR bronić nas będzie przed Niemcami? To bzdura”). (tur)

## Dowcip surowo wzbroniony

(Dokończenie ze str. 1)

tam to. Wiele właśnie takie dowcipy bawili, a do nich ta książka także jest skierowana.

„Rakowski miał wziąć udział w zawodach jeździeckich na Siwaku, ale został zdyskwalifikowany, gdyż Siwak okazał się osem.”

— Wiele żartów dotyczy osób ogólnie znanych. Czy nie obawialiście się, że mogły one poczuć się dotknięte?

— Gdybyśmy opuścili te właśnie dowcipy, czytelnik mógłby mieć do nas pretensje. Nad wieloma długo się zastanawialiśmy, liczymy też na poczucie humoru ich bohaterów.

„Po przywitaniu na lotnisku Breżniewa i Gierka, w którym nie zabrakło ognistego pocałunku, Breżniew westchnął z nostalgią: Gomulka! Ten to całował.”

— Nie jest to koniec antologii?

— Zbieramy dowcipy nadal, mamy ich już 300. Dostaliśmy ofertę od kolekcjonera anegdot: „Nauczycielka wyrzuca uczennicę do odpowiedzi: — Basiu, powiedz, jakie mieliśmy w Polsce okresy błędów i wypaczeń. — Okres stalinowski, gierkowski. — Tak, dobrze, siada! — Jeszcze okres stanu wojennego — wyrzuca się Grzesiu. — Co ty mówisz! — piesz się nauczycielka. Ktoś z klasy: — Niech się pani nie denerwuje, to kajon, zawsze uczy się kilka lekcji naprzód!”

— Czy wydawnictwo ma jeszcze inne plany?

SZWACZKI doświadczone, zatrudnienie. Bardzo wysokie wynagrodzenie — tel. 11-80-03, w godz. 17—20. d-725

KUPIE Syrenę Bosto. — Wawrzyszczycze 121. g-27308

SPRZEDAM białe aluminiowe, garaż. Tel. 55-74-10, wieczorem. g-27308

WYCIĄG budowlany — silnik elektryczny 13 kW — sprzedam. — Jan Krawski, Kraków — Wróblewice, ul. Nowickiego 41. g-27333

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne — „Tesso” przyjmie do pracy prasowaczki z praktyką. Tel. 37-00-58. g-27347

SPRZEDAM kombajn „Clasaa”. Kupię naczepe n/w 180. — Podegrodzie, ul. 171. z-0034

COCKER spaniela — sprzedam. Kraków, Zbrojarny 61. g-27048

WÓZKI importowane typu „Chico”. w cenie 1,5 mln, bluzki koronkowe — Tajlandia, cena hurtowa 45.000 zł, maskotki, laleczki, garsonki, bluzki i koszule jedwabne, spodnie, eleganckie skarpetki, sukienki i dziewczęce z koronką, duży wybór garsonki, kupisz w detalu i hurtie. — „DOBRY JUBILAT”, III piętro, „ORIENT”. g-27309

## Pogoda

### Zachmurzenia z przejaśnieniami

Polska południowa znajduje się w obszarze słabego klina wywołanego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami na zachodzie, miejscami przelotne opady deszczu, a na wschodzie początkowo opady ciągłe. Temperatura dnem od 15 st. w strefie opadów do 20 st. na pozostałym obszarze, a nocą od 10

do 14 st. W Tatrach dnem 6, nocą 2 st. Wiatr słaby, zmienny, w Tatrach słaby i umiarkowany, północno-zachodni.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 9 bm. godz. 15: 746,2 mm, tj. 994,9 hPa, wzrost ciśnienia.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: nieco cieplej i na ogość bez opadów. W niedzielę podobny typ pogody. Warto wybrać się na wycieczkę!

Słońce weszło dziś w Krakowie o godzinie 5.22, a zajdzie o 20.08. Dzień jest już krótszy o 1 godzinę 37 minut i ma 14 godzin 46 minut. (k)

## WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● **SPOTKANIE JANOWSKI — GEREMEK.** Wiceprezes Rady Ministrów Jan Janowski spotkał się z przewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Bronisławem Geremekiem. Podczas spotkania dokonano wymiany poglądów na temat bieżącej sytuacji międzynarodowej.

● **ZGROMADZENIA ŚWIADKÓW JEHOWY.** Na Stadionie X-lecia w Warszawie i na stadionie GKS „Olimpia” w Poznaniu rozpoczęły się zgromadzenia okręgowe Świadków Jehowy. Do stolicy przybyło ponad 15 tys. wyznawców z 12 województw oraz kilkunastotysięczna grupa gości z ZSRR.

● **SPOTKANIE KIEROWNICTW MSW, PROKURATURY I POLICJI.** Omówieniu obecnego stanu bezpieczeństwa i ochrony porządku publicznego w państwie oraz metod skutecznego zapobiegania i zwalczania przestępczości poświęcone było w Ministerstwie Sprawiedliwości spotkanie z udziałem: ministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego. I zastępcy prokuratora generalnego Aleksandra Herzoga oraz komendanta głównego Policji płk Leszka Lamparskiego. Mówiono o zasadach współdziałania wymienionych resortów i służb.

● **REJS „DARU MŁODZIEŻY” DO RFN.** Macierzysty port w Gdyni opuścił flagowy żaglowiec Wyższej Szkoły Morskiej. Po dłuższym postoju przy reprezentacyjnym Nabrzeżu Kościuszkim, tym razem wyruszył w rejs kandydacki do RFN. Na pokładzie fregaty, która zawinie do Bremerhaven, znajduje się 125 potencjalnych „wilków morskich” testowanych przed rozpoczęciem studiów w Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie.

● **„WOJNA HANDLOWA” NRD Z WĘGRAMI.** Przedsiębiorstwa zachodniemieckie uniemożliwiają porozumienia z firmami węgierskimi. Rząd w Budapeszcie żąda od przyszłych zjednoczonych Niemiec odszkodowania w wysokości około 500 milionów rubli — stwierdza w czwartek dziennik „Nepszabadsag”. Strona NRD-owska zapowiedziała, że jej przedsiębiorstwa ze względu na niewypłacalność nie odbiorą towarów wartości ponad 100 milionów rubli.

## Dynastyczny komentarz Miecugowa

(Odcinek 21)

Ostatnio mogliśmy stwierdzić jak różnie można tego świata reagować w zależności od tego w jakim świecie przyszło im być. Blake Carrington ledwo dostał anonim i natychmiast przejrzał na oczy. Możliwość naszego świata dostawali anonimami całymi latami, a na oczy przejrżeli dopiero ostatnio. I to nie wszyscy.

(To be continued)

### Z Polesia i Wołynia

## Pamiętniki i wspomnienia

Statystyki przedwojenne mówią o 350 tys. Polaków na Wołyniu i 165 tys. na Polesiu. W latach 1939—41, dotknęli ich represje stalinowskie, potem hitlerowskie i z rąk UPA, a po wojnie znów aparatu NKWD. W Polsce Ludowej zaciągnięto zasłone milczenia nad wojennymi losami

mi Polaków z Wołynia i Polesia. Redakcja „Dziennika Lubelskiego”, Wspólnota Polska i „Lubelski Klub Polonijny” chcą przerwać to milczenie. Mieszkańców byłych Kresów Wschodnich zaproszono do udziału w konkursie na wspomnienia lub pamiętniki pod hasłem „Polacy na Wołyniu i Polesiu — 1939—1946”. Konkurs trwa będzie do 1 grudnia 1990 r. Prace o dowolnej formie i nieograniczonej objętości w 3 egzemplarzach należy nadsyłać na adres: „Dziennik Lubelski”, 20-950 Lublin, skrytka pocztowa 178 z dopiskiem „Konkurs”. Dla zwycięzców organizatorzy przygotowali wiele cennych nagród. Wśród nich — 1 milion złotych.

## MEN o religii

W związku z opiniami dotyczącymi udostępnienia szkół podstawowych do nauczania religii MEN informuje:

1. intencją ministerstwa jest pełne poszanowanie ducha i literatury Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, co oznacza zapewnienie tolerancji wobec postaw, poglądów i wyznań religijnych.

2. MEN uważa za dobrą i demokratyczną praktykę odwoływania się do Trybunału Konstytucyjnego i Rzecznika Praw Obywatelskich o stwierdzenie zgodności poczyniń urzędów państwowych z wyżej wymienionymi aktami.

Redaktor wydania:

ANDRZEJ LENCOŃSKI

Redaktor depeszy:

KAZIMIERZ STAROWICZ

Redaktor techniczny:

JANUSZ LAPPE

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

## Ogłoszenia Ekspresowe

### Tanio i pewnie! WIEDŃ Z „GLOBUSEM”

Koncesja austriacka  
Kobiety zniżka dzieci bezpłatnie.

Bilety:  
WiedŃ — 1150 Jadengasse 3/12.

Kraków — ul. Strzelecka 15, tel. 21-42-61 55-31-29 g-25449

SKLEP do wykończenia w Wieliczce, Syrenę Bosto z przyczepą — sprzedam. Tel. 33-08-87. g-26348

KUPIE lub wynajmę sklep w centrum Krakowa. Oferty 25651 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-27352

UKŁADANIE boazerii — pawlacz. Tel. 22-79-36. g-27042

KAMIENICA — Droga Królewska — centrum handlowe, kulturalne Krakowa, wolne mieszkania lub biura, pracownie, sklepy kamienia w trakcie remontu — właściciel oczekuje współpracy osób lub firm zachodnich i krajowych, mile widziany poważny wkład gotówkowy. — Oferty 27020 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SILNIK Poloneza (uzbrojony) — sprzedam. Tel. 12-00-11. g-26966

HURTOWNIA — podkoszulki kolorowe. Tel. 56-94-04. g-25468

1.000.000 ZŁ dla znalazcy jasnobrażowego jarmnika, który zaginął 7.08 w Niepołomicach — Jazach. Wabi się Hektor. Tel. 11-13-68 lub 37-21-15. g-27354

DRUT 10 fr. 1 garaż blaszak, używany — tanio sprzedam. — Pachońskie 10 18/40, po 20. g-27273

SPRZEDAM tanio parkiet dębowy, filizy. Tel. 55-03-00, (15—20). g-27228

PRZYJMĘ starszą panią do pomocy w prowadzeniu domu, 11-12-78, wieczorem. g-27352

GARSONIERE, chętnie umeblowana — wynajmę na kilka lat. Podaj warunki. Oferty 27034 „Prasa” Kraków,



**P**roszę przypomnieć Czytelnikom, jak się to stało, że właśnie Kraków będzie miejscem kolejnej konferencji KBWE, tym razem poświęconej europejskiemu dziedzictwu kulturalnemu?

**Maria Osterwa-Czekajowa:** — Myślę, że to dla każdego mieszkańca Krakowa powinno być jasne i zrozumiałe. Kraków jest jednym z tych miast na świecie — ze względu na swoją historię i tradycję — które się akurat do takiej debaty nadaje. To nasze dziedzictwo jest niekwestionowane, aczkolwiek trochę przykurzone.

**Jacek Purchla:** — Kraków wybrano miejscem konferencji podczas spotkania w Wiedniu w 1989 r. na osobistą prośbę-oferę premiera Mazowieckiego, który chciał, aby Kraków został w ten sposób uhonorowany, bo na pewno jest to honor dla miasta i

nikarze (ok. 300). Zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele wielu rządów. Plotki — na razie nie potwierdzone — głoszą, iż do Krakowa być może przyjadą koronowane głowy państw. Chciałabym jeszcze raz podkreślić honor, jaki spotkał nasze miasto w związku z organizacją tego spotkania. Podkreślamy, iż KBWE pierwszy raz poważnie zajmie się właśnie tu, w Krakowie, sprawami kultury. Kilka lat temu było co prawda podobne w treści forum w Budapeszcie, ale nie udało się z powodów politycznych. Przemilczano wówczas wiele ważnych problemów.

— Jeśli chodzi o sytuację polityczną, to jest ona u nas teraz zupełnie inna, niż wówczas była w Budapeszcie...

— Tak. Dlatego mamy nadzieję, że wszystko zostanie dopowiedziane na konferencji do końca

— Kto będzie ponosił koszty tak ogromnego przedsięwzięcia?

— KWBE w znacznej mierze zwraca poniesione koszty. Myślę, że Kraków nie straci, ale zyska na tej konferencji. Liczymy na to m.in., że kilka znanych w świecie firm pozostawi już na stałe w Krakowie urządzenia przekazane do obsługi konferencji.

**Jacek Purchla:** — Myślę, że obowiązkiem rządu RP jest zapewnienie konferencji KBWE właściwych warunków i właściwej oprawy. To przecież rząd Polski walczył w ubiegłym roku o to, aby Polsce, konkretnie Krakowowi, przyznać prawo do jej organizacji. W związku z tym rząd musi ponieść odpowiedzialność, licząc się ze skutkami finansowymi tej decyzji.

nomocnik przyznał mi rację, że jednym ze względu na prestiż i wagę tej konferencji będzie istnienie Teatr im. Słowackiego.

Moja strategia i taktyka w tym wypadku składa się z trzech łączących się ze sobą elementów. Po pierwsze — przekonuję wszystkich, że tylko Teatr im. J. Słowackiego zapewni konferencji KBWE właściwą rangę i uratuje nas przed blamażem. Po drugie — twierdząc, że ta konferencja da nam możliwość załatwienia sprawy remontu Teatru, która jest wielkim skandalem. Będziemy starali się przede wszystkim zredukować pierwotną koncepcję remontu autorstwa prof. Zina, która jest koncepcją jakby z minionej epoki, nie przystającą do nowych warunków ekonomicznych, do rzeczywistych potrzeb konserwacji gmachu. W ten też sposób przetrzymamy sprawę remontu, któ-

KRZYSZTOF MIKŁASZEWSKI

## Cud nad Tamizą

Korespondencja własna z Londynu

Teologowie, nie tylko ci z kongregacji świętych, wiedzą, że katalog cudów zmieniać się potrafi w oka mgnieniu i że to, co cudem było jeszcze niedawno, służyć może jako przykład życiowej normy. Podobno nie ma w tym nic nadzwyczajnego, że cuda upodobały sobie raczej biedne kraje i społeczeństwa upośledzone. U nich odwrótnie niż w teologii: każdy przejaw normy graniczy z cudem i jako cud jest odbierany. Szpony tego sylogizmu, na polu kacerzkiego, szczególnie drapieżnie dopadają Polaka za granicą, gdzie nikt nie daje wiary cudom znad Wisły. Polacy jednak cudów dokonują a ten, o którym chcę opowiedzieć, wydarzył się nad... Tamizą.

Zaczęło się to w lipcu 1945 roku, kiedy polscy obrońcy Wysp po cofnięciu uznania rządowi Raczkiewicza stali się polityczną emigracją. Ale wtedy jeszcze nie było jeszcze niedawno, służyć może jako przykład życiowej normy. Podobno nie ma w tym nic nadzwyczajnego, że cuda upodobały sobie raczej biedne kraje i społeczeństwa upośledzone. U nich odwrótnie niż w teologii: każdy przejaw normy graniczy z cudem i jako cud jest odbierany. Szpony tego sylogizmu, na polu kacerzkiego, szczególnie drapieżnie dopadają Polaka za granicą, gdzie nikt nie daje wiary cudom znad Wisły. Polacy jednak cudów dokonują a ten, o którym chcę opowiedzieć, wydarzył się nad... Tamizą.

Lat kilkanaście trwały dyskusje o potrzebie stworzenia Polskiego Domu, który zmieściłby pod jednym dachem wszystkie polskie stowarzyszenia. Dopiero jednak w jesieni 1964 roku powołano do życia organizację charytatywną, opartą na prawie brytyjskim, o oficjalnej nazwie Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, tzw. POSK. Wiele instytucji kombatanckich i niepodległościowych, zawodowych i kulturalnych stało się jego członkami-założycielami. Dwie jednak szczególnie przyczyniły się do powstania Ośrodka: polskie stowarzyszenie o angielskiej nazwie Polish University College Association Ltd. (PUCAL) i Stowarzyszenie Techników Polskich. Ofiarowały one bowiem swoje budynki. Namiastka Domu Polskiego znalazła najpierw swe miejsce w budynku przy Princes Gardens numer 9.

Taki był początek POSK i początek kłopotów. Kłopotów związanych głównie z przebudowaniem budynku. Wszystkie organizacje, które na POSK...łożyły, musiały tam znaleźć swoje, należne im miejsce. Dość powiedzieć — czego dowodzi znakomity pisarz historyczny i wieloletni działacz POSK, dr Józef Garliński, autor Ośrodkowej monografii — że główna sala na pierwszym piętrze w jednym tylko 1965 roku została wykorzystana 201 razy. Problem następny — to sytuacja gotówkowa, latana jednak przez pożyczki i dary.

Ale ani ciasnota, ani pieniądze nie były najgorszą przeszkodą. Polskie piekielno emigracji wytwarzało zaczęło bardzo negatywne opinie o samej inicjatywie. A to, że „góra” Ośrodka czerpie nielegalne profity (zgodnie z prawem tymczasem instytucji charytatywnej nikt z władz nie mógł być za pracę odpłacany), a to że łączenie całej emigracji pod jednym dachem wyraża niedemokratyczne ciągoty centralistyczne, a to wreszcie, że Ośrodek szybko zostanie spenetrowany przez komunistycznych agentów, którzy już ostrzą sobie zęby, by wpuścić do Ośrodka zabójczy jad.

Roman Wajda, promotor pomysłu i pierwszy prezes POSK, miał więcej przeciwników niż włości na głowie w swojej siwej, bujnej czuprynie. Od niego i jego najbliższych współpracowników oczekiwano cudu, czyli: aktu stworzenia, wierz: wycarowania budynku. Właściciel, że polskie instytucje, dzierżawiące dotychczas posesję londyńską, traciły powoli swój stan posiadania. W szczególności niebezpiecznej sytuacji znalazła się dynamicznie rozwijająca się od 1942 roku Biblioteka Polska. Brytyjczy, lo których — wedle prawa — zbiory należały, mimo że gromadzone były jeszcze przez ministerstwo uznawanego i zaproszonego rządu polskiego, mieli wyraźną ochotę Bibliotekę rozparcelować. Cios był tym silniejszy, że polski księgozbiór miał się stać częścią uniwersyteckiej biblioteki fakultetu... rosyjskiego. Wajda, chcąc temu przeszkodzić, zyskał nieocenioną pomoc Stefana Żamoyńskiego, przewodniczącego Polskiej Rady Bibliotecznej. Aby ratować zbiory przed rozproszaniem, trzeba było najpierw je wykuć, a potem właściwie zabezpieczyć. Bagatel?

Pragmatyczny Wypisze, proponując „ocalenie” zbiorów przez ich parcelację, nie wierzył, że społeczeństwo polskie samo, na własny koszt, podejmie taki wysiłek. Kiedy jednak finans — dzięki ofiarności Polaków z całego świata — zaczęły się przejaśniać, powstał problem miejsca. Problem od samego początku podjęty: dawno planowany Dom Polski i tu nie było zgody. Przede wszystkim co do zasięgu inicjatywy. W tej mierze starły się dwa poglądy: małego i naksymalistycznego rozwiązania. Maksymaliści z Wajdą na czele „poparli” sobie ręce od razu, bo władze poszczególnych dzielnic londyńskich wcale nie były zachwycone projektem Domu „jakiejś emigracyjnej mniejszości”. Kensington, Fulham, Shepherd's Bush i Notting Hill Gate — te lokalizacje w wyniku kontrwładz lokalnych odpady. A czas mijał. Był już rok 1968.

I wtedy zdarzył się cud. Cud lokalizacyjny. Oto w taniej i dogodnie położonej dzielnicy Hammersmith, w zachodnim Londynie, powstała szansa. Dzielnicom architektom okazał się Polak — inżynier Grzesik. To on, niezłym duch nad wodami, patronował znaleźniku. Na małym prostokącie posesji przy 240—244 King Street znalazłono nadający się do adaptacji, a nawet wyburzenia, dom-towarowy, wraz z dwoma domkami na przecznicach. Po jakimś czasie pod rozbiórke poszedł sąsiadujący z posesją klasztor baptystów.

Postępowy prac projektowych nie sprzyjały niekończące się pomysły, czy i jak adaptować, burzyć, czy też stawiać na nowo. A jeśli stawiać, to w jaki sposób (Dokończenie na str. 6)

# Europa do Krakowa

Rozmowa z wiceprezydentem dr. JACKIEM PURCHLĄ i dyrektorem Biura Kongresowego Urzędu Miasta MARIĄ OSTERWĄ-CZEKAJOWĄ

dla jego mieszkańców. Zamiarem naszym — organizatorów konferencji — jest stworzyć warunki do owego spotkania „na szczycie”, współpracując ściśle z mieszkańcami Krakowa. Zdajemy sobie sprawę, że bez nich, bez zaangażowania się obywateli i instytucji, nie uda nam się pokazać światu całego piękna i uroku tego miasta. A chcielibyśmy się przecież pokazać od najlepszej strony.

**Maria Osterwa-Czekajowa:** — Wiemy na pewno, że towarzyszący spotkaniu program kulturalny będzie wspaniały. W tej dziedzinie nie musimy mieć żadnych kompleksów wobec świata.

— Wciąż jednak mamy, i to uzasadnione, kompleksy związane choćby z infrastrukturą miejską. Czy od tej strony jesteśmy przygotowani do organizacji tak wielkiej i ważnej imprezy?

**Maria Osterwa-Czekajowa:** — I tak, i nie. Mam nadzieję, że wszyscy mieszkańcy poczują się organizatorami tej konferencji, bo nawet gdybyśmy mieli znakomite hotele i cudownie działającą komunikację, to przecież tłem spotkania będzie miasto i jeśli miasto nie będzie czyste, jeśli każdy obywatel nie weźmie odpowiedzialności za to, co się wokół niego dzieje, to, o którym mówię przysłoni to, co się na pierwszym planie dzieje.

— Konferencja, przypominajmy, odbędzie się w dniach od 28 maja do 7 czerwca 1991 r. Kogo będziemy gościć w tym czasie w Krakowie?

— W konferencji-symposium uczestniczyć będą delegacje 35 krajów KBWE. Należy oczekiwać, iż będzie to ok. 350—450 osób. Prócz tego przyjadą twórcy, eksperci (ok. 150 osób), dzien-

Program będzie realizowany jakby w trzech warstwach: oficjalny tzn. top program, w którym udział wezmą wielkie znane w świecie kulturalnym osobistości z Polski i ze świata, będzie też program towarzyszący i mniej oficjalny. Zakładamy, że tężni życiem będą wszystkie instytucje kulturalne, pokazujące to, co mają najlepszego z udziałem polskich i zagranicznych wykonaw-



Fot. Michał Kaszowski

ców. Chcemy ściągnąć do Krakowa jak najwięcej wielkich, wspaniałych ludzi.

— Czasu jest niewiele, czy nie zachodzi obawa, że przyspieszenie pewnych prac, np. remontowych, rewaloryzacyjnych, odbije się na ich jakości?

— Na pewno nie będziemy na gwałt rewaloryzować kamienic. Mamy ambicję stworzenia czegoś, co się obecnie coraz częściej nazywa image miasta, pewnego wizerunku Krakowa.

— Chodzą słuchy, że obrady konferencji KBWE w Krakowie odbywać się będą w... Teatrze im. J. Słowackiego. Czy zatem należy się spodziewać, że uporamy się do maja przyszłego roku z remontem tego obiektu?

**Jacek Purchla:** — Jako szary obywatel tego miasta, śledząc

ry w normalnych warunkach ciągnąłby się jeszcze przez wiele lat.

Zorganizowaliśmy naradę z udziałem i projektantów, i wykonawców, i dyrekcji Teatru im. Słowackiego. Wszyscy zgodzili się co do tego, że jest rzeczą możliwą doprowadzenie otoczenia Teatru do porządku, zakończenie prac betonowych, zrobienie zarówno elewacji zewnętrznej, jak i konserwacji wnętrza w takim zakresie, jaki jest naprawdę potrzebny. Te wszystkie prace będą kosztowały 42,5 mld złotych i mogą być zakończone do 1 maja 1991 r., jeżeli środki finansowe zostaną uruchomione natychmiast. Tych środków na razie nie ma. Okazało się, że Ministerstwo Kultury i Sztuki, które podjęło obowiązek, również finansowy, pokrycia kosztów rewaloryzacji, jakby nie było tego świadome.

Dlatego uważam, że decyzja umiejscowienia konferencji KBWE w Teatrze Słowackiego jest dla Krakowa pewną kartą do rozegrania, w oparciu o najwyższe instancje i czynniki. W ciągu najbliższych 2—3 tygodni Zarząd miasta i ośrodek musi znaleźć pierwsze 10 mld zł na prace, które trzeba już prowadzić w korzystnych warunkach atmosferycznych. Równocześnie chciałbym wykorzystać fundusz ministra Kuronia, przeznaczony do tworzenia miejsc pracy dla bezrobotnych, angażując ich m.in. do porządkowania otoczenia Teatru, rejonu Plant, Dworca Głównego itd.

— Mam nadzieję, że ta rozmowa jest pierwsza, ale nie ostatnia na ten temat w „Dzienniku” i że przy Państwa pomocy będziemy obszernie informować mieszkańców miasta o kolejnych etapach przygotowań do tak prestiżowej konferencji.

Rozmawiała: GRAZYNA STARZAK

ROMAN DEBECKI

## „Po trupie Polski...”

Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie! Wrogowie otaczający nas ze wszech stron! Wszyscy, aby zniszczyć wywalczoną krwcią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciagnący aż z głębi Azji, usiłują zniszczyć bohaterstwo nasze, by runąć na Polskę, strącić nasze nioły, spalić wieś i miasta, i na cmentarzysku polskim rozpocząć straszliwe panowanie.

Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. (...) Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położy wroga u stóp Rzeczypospolitej (...)

Odezwę o tak dramatycznej treści podpisał 3 lipca 1920 roku Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski.

Co spowodowało ów dramatyczny rozwój wypadków, zagrożenie dla odróżnionej niepełna dwa lata wcześniej, po 123 latach niewoli. Rzeczypospolitej?

Konflikt polsko-radziecki rozpoczął się w pierwszych miesiącach 1919 roku, kiedy wojska tzw. Oberostu — czyli wojska niemieckie znajdujące się między terenami odradzającego się państwa polskiego a Rosją Radziecką, za-

częły wycofywać się do Prus Wschodnich. W tę „lukę” wkroczyli od wschodu wojska Armii Czerwonej, od zachodu natomiast wojska polskie. Do pierwszej bitwy doszło 14 lutego 1919 roku w rejonie miasteczka Mosty nad Niemnem.

Piłsudski chciał zrealizować na wschodzie koncepcję federacyjną — utworzenia państw narodowych sfederowanych z Polską i oddzielających Polskę od Rosji. Piłsudski, wbrew temu, co przez lata głoszone, wcale nie chciał upadku Rosji bolszewickiej i reaktywowania Rosji „białej”. Oznaczałoby to bowiem śmiertelne niebezpieczeństwo dla odradzającego się państwa polskiego. Co więcej — gdy jesienią 1919 roku Denikin, „biały” generał, rozpoczął marsz na Moskwę, Piłsudski wstrzymał ofensywę, nie chcąc „dobić” Rosji Radzieckiej.

Wprawdzie Polska Radziecka zgłaszała stronie polskiej propozycje ustalenia granicy, ale jednocześnie wywiał polski donosił o wzmacnianiu sił rosyjskich na zachodzie. Trzeba było na to zareagować. Piłsudski, nie odrzuca-

jąc oferty radzieckiej, również rozpoczął przygotowania.

„Meldunki napływające z wywiadu wojskowego — stwierdza p. dr Marek Tarczyński — mówią, iż w lutym siły rosyjskie na froncie polskim uległy podwojeniu, a w marcu wzrosły czterokrotnie. Od stycznia 1920 roku sztab polowy Naczelnego Dowódcy Armii Czerwonej pracował nad planem wojny z Polską. W założeniach miał to być plan obronny, ale w rzeczywistości był to plan dwóch uderzeń, w dwóch kierunkach: wileńskim i lwowskim, a więc plan agresywny. Codziennie o wynikach prac nad planem meldowało Włodzimierzowi Leninowi”.

Zamiary Rosji Radzieckiej uprzedził Piłsudski, podejmując 25 kwietnia 1920 roku tzw. wyprawę kijowską. Jej celem było utworzenie państwa ukraińskiego sfederowanego z Polską.

Ofensywa kierowana osobiście przez Piłsudskiego czyniła bardzo szybkie postępy. Wojska polskie 26 kwietnia zajęły Zytomierz, 27 — Berdyczów i węzeł kolejowy Koziatyn. Na południu oddziały

gen. Iwaszkiewicza opanowały m. in. Bar, na północy Polacy zdobyli Czarnobyl i zbliżyli się do Dniepru. 12. armia rosyjska została pobita, 14. armia rozproszona. 7 maja 1920 roku oddziały polskie wkroczyły do Kijowa.

„Szybki, zwycięski pochód naszych wojsk — zanotował w pamiętniku Maciej Rataj — zafascynował i rozentuzjazmował nawet tych, którzy byli najbardziej zagorzałymi przeciwnikami wyprawy, tworzenia Ukrainy i samego Piłsudskiego. Zapomniano o koncepcjach politycznych, o zawiściach drobnych — myśli i serca szły za żołnierzem polskim kroczącym, lejącym — zdawało się na skrzydłach — szlakiem Bolestawów do Kijowa. (...) Powrót Piłsudskiego do Warszawy (18 maja) dał okazję do potężnej manifestacji. Tłumy ludzi wyległy na ulice, by powitać zwycięskiego wodza wracającego do stolicy w prześliczny dzień majowy. (...) W kościele świętego Aleksandra, do którego wstąpił Piłsudski, odprawiono uroczyste „Te Deum” wobec rządu, Sejmu i tłumy publiczności”.

Zwycięstwo świętowano jednak zbyt wcześnie. Gdy w Warszawie brzmiały wiwaty na cześć Piłsudskiego i armii polskiej, 14 maja Rosjanie siłami Frontu Zachodniego wyprowadzili kontruderzenie. Wprawdzie armie polskie: 1. — gen. Majewskiego i 4. — gen. Szeptyckiego odparły uderzenie, ale w tym samym czasie do linii polskiego frontu podeszła, ściągnięta znad Morza Czarnego, 1. armia konna Siemiona Budionnego. 27 maja jej oddziały rozpoczęły atak na polskie pozycje, przełamując w następnych dniach polską obronę. W tę lukę weszły 12. i 14. armia. Rozpoczął się wielki odwrót armii polskiej. Do początku lipca armia polska cofnęła się — cały czas tocząc ciężkie boje — o 250—350 km na zachód.

To właśnie wówczas Rada Obrony Państwa wydała, a Piłsudski podpisał odezwę cytowaną na początku. Pora na powołaną mobilizację była najwyższa. 2 lipca dowódca Frontu Zachodniego 27-letni Michał Tuchaczewski wydał słynną dyktando do rozpoczęcia ofensywy

przez Front Zachodni. „Po trupie Polski wiedeń droga do ogólnego wszechświatowego porządku. Na Wilno, Mińsk, Warszawę — marsz...”.

Tuchaczewskiemu, nie chodziło tylko o Warszawę. Razem z Lwem Trockim oraz z wieloma innymi radzieckimi politykami i wojskowymi wyznawali teorię przeniesienia rewolucji do Niemiec. Droga musiała więc przejść przez Polskę. Trocki i jego wyznawcy liczyli, że samo pojawienie się Armii Czerwonej na terenach Polski wywoła rewolucję, pozwoli przemieścić ogień rewolucji do Niemiec. Byli w błędzie. Słuchając oderwanych od rzeczywistości polskich komunistów przebywających w Rosji, nie doceniali wagi, jaką społeczeństwo polskie przywiązywało do niepodległości odzyskanego niedawno państwa.

W końcu lipca wojska rosyjskie stanęły na linii Bugu, pokonując ok. 400 km. 10 sierpnia linia frontu przebiegała na wysokości Przasnysza, Wyszkowa, Siedlecka. 13 sierpnia wojska rosyjskie stanęły na linii obrony polskiej pod Radzyminem. To wówczas Trocki wysłał przemówienie kończące się okrzykiem: „16 wiorst i Europa” — to znaczy jeszcze 16 wiorst do Warszawy i Europa nasza.

(O „bitwie warszawskiej” napiszemy we wstępnym wydaniu „Dziennika”)

Rok 1920



# Busko-Zdrój

Zastanawia mnie fakt, że w Busku, do którego z Krakowa można samochodem dotrzeć za dwie godziny, tak mało jest kuracjuszy właśnie z Krakowa. Dużo tu za to warszawiaków, są także całe kolonie warszawskich dzieci. Są kuracjusze z zagranicy, nawet zza Oceanu. Czyżbyśmy uciek

Tak więc wieczorem najprzyjemniej w obszernej kuchni pp. Walochów, gdzie plotkujemy sobie o tym i o owym. A zresztą już ukrótce wrócę do Krakowa. I jednak będzie mi brakować Buska z jego mównostwem uspaniałej zieleni, z serdecznością poznanych tu ludzi, nawet z zapachem siarki (do którego można się przyzwyczaić, poza tym czuje się go tylko w pobliżu sanatoriów, a w końcu jest to świetna zaprawa przed pobytom w piekło, które najprawdopodobniej uszczelkili nas czeka). Złote więc jeszcze tylko pożegnania i dziekiżyna wizyte doktorowi Kazimierzowi Kucharskiemu, który tak życzliwie (i skutecznie!) opiekuje się od lat moją siostrą, odejdę ostatnią modutację w parku t., adieu, Busko, mon amour!

Biblioteki, to osobny i bardzo

— Wręcz przeciwnie! Kraków zmierza do stworzenia centrum kulturalnego na skalę europejską. W przyszłym roku ma w naszym mieście odbyć się konferencja KBWE. W końcu Kraków to miasto twórców i artystów, którzy nie mają swej trybuny. Stan wojenny brutalnie zlikwidował

pod adresem środowiska literackiego, iż stawia tylko postulaty natury roszczeniowej. Myślę jednak, że źle się nas rozumie. Nikomu nie chodzi o to, by zubożyć budżet. Należy dążyć do tego, by jego redystrybucja była

— Byłoby to przedwczesne stwierdzenie. Wciąż czynimy starania o powołanie takiego pisma i może przy życzliwości sponsorów sprawa nabierze rumieńców życia.

**Z pisarzem LESZKIEM ELEKTOROWICZEM rozmawia Janusz Paluch**

— Wręcz przeciwnie! Kraków zmierza do stworzenia centrum kulturalnego na skalę europejską. W przyszłym roku ma w naszym mieście odbyć się konferencja KBWE. W końcu Kraków to miasto twórców i artystów, którzy nie mają swej trybuny. Stan wojenny brutalnie zlikwidował

pod adresem środowiska literackiego, iż stawia tylko postulaty natury roszczeniowej. Myślę jednak, że źle się nas rozumie. Nikomu nie chodzi o to, by zubożyć budżet. Należy dążyć do tego, by jego redystrybucja była

— Byłoby to przedwczesne stwierdzenie. Wciąż czynimy starania o powołanie takiego pisma i może przy życzliwości sponsorów sprawa nabierze rumieńców życia.

(Korespondencja z Paryża)

przyczyną jedynie 3 proc. samobójstw są zmiany patologiczne. Przeważnie z życiem chcą roz-

Co robić? Jak pomóc tym, którzy już za chwilę chcą podjąć nierozważną decyzję?

Eric Degremont, szef „Feniks”, dziesięć lat spędził na za-  
znajamianiu się z metodami  
sposobem działania podobnych  
placówek w Londynie (Instytut  
Samarytanek) i Stanach Zjed-  
noczonych (Golden Gate Bridge  
Association). Stowarzyszenie  
„Feniks” korzysta z anonimow-  
wych darów napywających z  
całej Francji i, rocznej subwen-  
cji władz miejskich w wysoko-  
ści 25.000 franków. Porwała na  
znalezienie miejsca dla siebie  
tym zagubionym Francuzom  
którzy — jak Philippe — nie  
mieli dość siły, aby żyć.

ERYK MISTEWICZ

# Polacy nad Zatoką Neapolitańską <sup>(2)</sup>

Wielce sobie cenię to spotkanie po latach z pisarzem, którego poznałem także w Neapolu, a następnie spotkałem w Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Rzymie. Obecnie w witrynach księgarskich królują wspaniałe książki Herlinga-Grudzińskiego, łącznie z „Innym światem” i „Dziennikiem pisanym nocą”, którego czwarty tom ukazał się w 1989 r.

To od Herlinga-Grudzińskiego dowiedziałem się, że Stanisław Dygat napisał powieść „Podróż” dzięki jego radom, gdyż Herling czekał go gorąco do wyjazdu

**D**rugie spotkanie w Neapolu odbyło się w domu Marii Drechsler, która udzieliła mi serdecznej gościnności i wspaniałych, rozwiśzionych na ścianach płócien opowiadała o swoich życiowych losach i pracach artystycznych, o swoim niezłomym, z górą trzynastu lat trwającym pobyście w Neapolu, gdzie mimo dość trudno nawiązywanych kontaktów zdobyła pozycję poprzez obrazy i grafikę. Z dużym wyczuciem nastrojów, atmosfery i kolorów przedstawiła mi również własną ocyzncę, w której tęsknił jak i strony, w których przyszło jej mieszkać.

Wychowanka krakowskich mistrzów: Aleksandra Raka, An-

Jest zdobywczynią wielu nagród i wyróżnień zagranicznych, a także polskich, choć w Polsce słyszy się o niej niewiele. Prace malarki znajdują się zarówno w naszym kraju, jak i w Czechosłowacji (gdzie urodziła się i spędziła dzieciństwo), na Węgrzech w ZSRR, Austrii, Szwajcarii, Hiszpanii, Szwecji, Anglii, Stanach Zjednoczonych i oczywiście we Włoszech.





**K**im była baronowa Maria Budberg, zwana przez bliskich Murą, a przez Maksyma Gorkiego, z którym łączyły ją przez wiele lat zażyłe stosunki, „żelazna dama”? Nazywał ją tak nie tylko z powodu okazywanej silnej woli, ale także ze względu na sztukę ukrywania prawdziwego oblicza.

Burzliwe a dotychczas mało znane życie tej niepospolitej kobiety, dla którego sceną była niemal cała Europa pierwszej połowy naszego wieku, odsłonięta w książce wydanej pod koniec ub.r. we Francji jej młodszą przyjaciółką, rosyjsko-amerykańską dziennikarką Niną Berber, będącą jednym z ostatnich uczestników i świadków wielkiego exodusu rosyjskiej inteligencji po rewolucji październikowej. Nina Berber sugeruje jednoznacznie, że choć nigdy ostatecznie niezdemaskowana, baronowa Budberg była rosyjską Matą Hari.

W 1918 r. aresztowano ją w Moskwie wspólnie z zaprzyjaźnionym dyplomata angielskim, później znanym dziennikarzem, Robertem Bruce Lockhartem, oskarżonym o kierowanie rzekomym spiskiem antyradzieckim. Została jednak szybko zwolniona z Lubianki, podczas gdy Lockhart przetrzymywany był tam znacznie dłużej, aż wymieniono go za aresztowanego w Anglii Litwinowa, który miał zostać radzieckim ministrem spraw zagranicznych.

TADEUSZ LUBIEJEWSKI

## Burzliwe życie baronowej Marii

W trzy lata później zatrzymano ją w Tallinie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Moskwy. Kiedy znalazła się we Francji, rosyjscy emigranci podejrzewali, że pracuje dla Niemców. W Londynie mówiło się później, że jest agentką radziecką, ale nie ma na to żadnych dowodów. Dokumenty, które pozostały po niej w Tallinie od czasu radzieckiej okupacji Estonii, przepadły. Inne papiery, jakie miała przy sobie, które mogłyby coś powiedzieć, strawił pożar tuż przed jej śmiercią w 1974 r. we Włoszech.

Urodziła się w Moskwie w 1892 r. jako córka przysięgo pośła do Dumy Zakremskiego (czyżby jakieś polskie parantele z Zakremskimi?). Studiowała w Oksfordzie i Londynie, nawiązując tam jednocześnie pierwsze liczące się towarzyskie znajomości, m.in. ze wspomnianym już Bruce Lockhartem. W czasie II wojny światowej i rewolucji październikowej przebywała w Piotrogradzie, Moskwie i Tallinie, skąd wyruszyła szlakiem rosyjskich emigrantów przez Niemcy i Czechy do Włoch, a później

do Anglii, by osiąść na koniec znów we Włoszech.

To właśnie jej, choć wymienionej pod panieńskim nazwiskiem, poświęcił swoją ostatnią trytomową, niedokończoną powieść „Życie Klama Samgina”, mającą stanowić ukoronowanie jego dzieła, Maksym Gorki. Biografowie pisarza nie poświęcają jednak Marii wiele uwagi, zadowalając się stwierdzeniem, że Maria Ignatiewna baronowa Budberg z domu Zakremskaja, primo voto Mezubenkendorf, była przez pewien czas sekretarką i tłumaczką pisarza. W rzeczywistości baronowa Maria pozostawała z Gorkim w bliskich stosunkach od 1919 r. przez 12 lat, początkowo w Piotrogradzie, później na emigracji, aż do chwili decyzji pisarza o powrocie do Związku Radzieckiego w 1933 r. Baronowa Maria, choć miała wpływ na tę decyzję, nie wróciła do Moskwy. Udała się do Londynu, gdzie szybko zajęła poczesne miejsce w tamtejszych wysokich sferach jako oficjalna przyjaciółka innego sławnego pisarza, Herberta Georgea Wellsa.

W czasie gdy Maria poznała

Gorkiego, nie był on wcale przekonany, że reszty zwolenników nowego reżimu. Rewolucję październikową uważał za przedwczesną. W lipcu 1918 r. władza bolszewicka skonfiskowała i zakazała dalszego wydawania czasopisma Gorkiego „Nowe Życie”, z czym pisarz długo nie mógł się pogodzić. Przyjaciele radzili mu, by wyjechał na wieś, Lenin zaś zalecał wyjazd do Europy na leczenie. I tak w 1921 r. Gorki opuścił Związek Radziecki, by po powrocie w Niemczech i Czechach osiedlić w 1924 r. w Sorrento we Włoszech. Wileń, w której zamieszkał, wybrała jako pani domu Maria Budberg. Była dla pisarza nie tylko wdzięczną słuchaczką, sekretarką, tłumaczką, ale i najbliższą zaufaną osobą.

Maria dbała o interesy pisarza, ale jakoś tak się składało, że podupadały one coraz bardziej. Po wojnie zainteresowanie jego utworami spadało, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, co oznaczało poważny ubytek honorariów. Wynajęty agent literacki okazał się niesumienny. Rozpływały się nadzieje na literacką Nagrodę Nobla. Sprawy kompli-

kował zmienny stosunek pisarza do Związku Radzieckiego: kiedy np. dowiedział się, że Nadejda Krupskaja sporządziła zestaw książek do usunięcia z radzieckich bibliotek, w którym znalazła się Biblia, Koran, Dante, Schopenhauer i setki innych, chciał się zrzec obywatelstwa radzieckiego i opublikować oświadczenie w „Timesie”. Ale kiedy umarł Lenin, pisarz wyrzucił sobie swoje przeciwko niemu rewolty, uznał za słusne jego racje i napisał nawet kilka zadziwiających wspomnień, zezwalając na ich publikację w Związku Radzieckim. W Moskwie rękopisy wspomnień Gorkiego o Leninie oceniano i przeredagowano.

Na zmianę postawy Gorkiego i jego decyzję powrotu do ojczyzny wpłynęła baronowa Maria. Są świadectwa, że sugerowała to pisarzowi i przekonywała do tego od dawna, przy czym tak się wszystko dziwnie układało, że stawał się on coraz bardziej zależny od honorariów z radzieckich wydawnictw.

Istotny problem przed powrotem do Moskwy stanowiło archiwum pisarza. Miał w nim doku-

menty, korespondencje, notatki, poufne informacje nie tylko emigrantów, ale także pisarzy, artystów i działaczy politycznych żyjących w Związku Radzieckim. Gdyby trafiły do Moskwy, mogłyby spowodować tragedię wielu osób. Aby do tego nie dopuścić, Gorki postanowił powierzyć tę część archiwum opiece Marii, zobowiązując ją, aby nigdy nikomu go nie wydała, nawet gdyby on sam ją o to prosił.

W 1933 r. wrócił do Związku Radzieckiego, gdzie po trzech latach gorzko zawieszony zmarł w okolicznościach do dziś wywołujących szereg sprzecznych podejrzeń. Jego lekarzy oskarżono o rzekome uśmiercenie pisarza. Goście zagraniczni, których Gorki niecierpliwie oczekiwał, nie przyjeżdżali, ponieważ byli kłamliwie informowani o stanie jego zdrowia — jak np. André Gide, albo też wiedzieli o nim prawdę — jak Louis Aragon, ale bali się wpaść w ręce Stalina, gdyby umierający pisarz zwierzył się z czegoś ważnego.

Z zagranicy odwiedziła Gorkiego jedynie Maria, choć do końca życia temu zaprzeczała. Co więcej, lecać do Moskwy miała ze sobą niewielki багаż. Powróciła bez niego. W ten sposób Stalin wszedł w posiadanie archiwum Gorkiego — twierdzi wswe książce biografka Marii. To archiwum dało podstawy do rozpętania wielu wspomnianych dziś ze zgrozą procesów.

— Jak był skutek interwencji u von dem Bacha w sprawie aresztowanej dziewczynki?

— Zaskakujący. Po kilkudziesięciu minutach wszystkich aresztowanych przywrócił oficer gestapo. Był nim Alfred Spilker, SS-Hauptsturmführer, który stał na czele „Sonderkommando IVA Spilker” specjalnego zespołu przeznaczanego do zwalczania centralnych ogniw polskiego ruchu oporu. To między innymi on kierował poczynaniami agentów wprowadzonych w strukturę AK. Bez żadnych dalszych dyskusji załadowano nas w powiększonym składzie do samochodów i odwieziono do Warszawy. W ten sposób oprócz misji jaką pełni-

— Nawet miałem na tym tle konflikt z generałem Borem”. Otóż Komorowski zażądał aby wszyscy oficerowie sztabu, a w pierwszym rzędzie ci, którzy zdekonspirowali się przed Niemcami w trakcie prowadzonych rozmów kapitulacyjnych, poszli razem z nim do niewoli. Wydał rozkaz zakazujący ucieczki. Wówczas gwałtownie zaoponowałem. Przypominałem, że w czasie wojny oficer ma obowiązek przy każdej sposobności z niewoli uciekać i w miarę możliwości kontynuować walkę. Krótko mówiąc odwołilem wykonania rozkazu. „Bór” powstrzymał się od komentarza.

— Jak przebiegała ucieczka?

## Wspomina „Tytus” (10)

Ppk dypl. Bohdan Zieliński — ostatni żyjący oficer sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej

łem w Pruszkowie, Podkowie Leśnej, Milanówku i Błoniach przy okazji przywozów „Borów” dziewczęciu zdolnych do walki oficerów. Nie muszę dodawać jakim zaskoczeniem było to dla aresztowanych. Przygotowani byli już na najgorsze. W końcu Spilker przez wiekzys czas okupacji był naszym przeciwnikiem numer jeden — w środkach nigdy nie przebrał.

— Wspomnieliśmy w naszej rozmowie przed kilkoma dniami, że Pana negocjacje z von dem Bachem, jak wskazywa dokumenty, były swojego rodzaju grą na zwłokę. Czy spotkania tego typu kontynuowano?

— O ile pamiętam, już nie. W każdym razie ja już nie brałem udziału w żadnej takiej ekspedycji. Po powrocie z tej dyndy, zameldowałem „Borowi”, że nawet pod groźbą degradacji nie podejmę się więcej takiej misji. Tak mna wstrząsnęło to co widziałem w pruszkowskim obozie. Jestem wojskowym — nigdy nie robiły na mnie wrażenia rany, krew, nawet śmierć — lecz postawienie się nad bezbronnymi cywilami było ponad moje siły. Zameldowałem „Borowi”, że w podobnych przypadkach nie odpowiem za swoje nerwy. Po prostu nie nadawałem się na parlamentarzystę.

— Jak minęły Panu ostatnie dni przed wzięciem powstańców do niewoli?

— Byłem oficerem łącznikowym przy gmachu Politechniki. Ciekawostką może być to, że taka sama funkcja ze strony niemieckiej spełniał kapitan Bloch (jesli dobrze pamiętam nazwisko), którego pamiętałem sprzed wojny. Startował w konkursach hippicznych w Warszawie. Okazało się, że on też miał dobrą pamięć. Gdy już 5 października wychodziliśmy ze sztabem do niewoli i wszyscy rzucaли broń na stosy, on odbierał ode mnie pistolet z ręki. Takie dziwne wojenne spotkanie.

— Wcześniej Warszawa opuściła ludność cywilna. — Zgodnie z umową kapitulacyjną. Choć widziałem i wcześniej warszawską „olutokrację” światła artystycznego — właśnie koło Politechniki przechodził linie frontu jakby na specjalnych prawach. Do dziś jestem ciekaw ile to mogło kosztować.

— Wiem, że Pan, panie pułkowniku, w niewoli długo nie był.

KAZIMIERZ STRACHANOWSKI

## Na Białorusi modlą się po polsku

13 maja tego roku w białoruskim mieście Szczuczyn ksiądz biskup Tadeusz Kondrusiewicz z Grodna celebrował mszę świętą. Dzień był szczególny, bo katolicy w Związku Radzieckim czczą Matkę Boską Fatimską i gromadzą się na nabożeństwach fatimskich każdego trzynastego dnia miesiąca — w dzień Jej objawień.

W mojej parafii pod wezwaniem św. Teresy w Szczuczynie po raz pierwszy nabożeństwo fatimskie odprawilem 13 stycznia. Niezwykłość majowego wydarzenia religijnego polegała także na tym, iż po raz pierwszy od niepamiętnych czasów, może nawet pierwszy raz w historii Kościoła na Białorusi, biskup T. Kondrusiewicz odprawił mszę polową, która zgromadziła osiem tysięcy wiernych. Dla mnie, kapłana polskiego, przeżycie i wzruszenie było tym większe, że oto ksiądz biskup udzielił sakramentu bierzmowania czterystu sześćdziesięciu dwóm moim parafianom. Uroczystość trwała cztery godziny i choć padał deszcz, nikt nie odchodził — tak o jednym dniu parafii św. Teresy w białoruskim Szczuczynie opowiadał mi ksiądz Kazimierz Wójcik, 37-letni rabczanin z dziada pradziada, z „filasowej” roli na Słonie.

Ksiądz Kazimierz zdał maturę u pijarów w Krakowie, tam w 1979 roku otrzymał święcenia kapłańskie po ukończeniu seminarium księży pijarów. 26 stycznia 1990 roku biskup Białorusi Tadeusz Kondrusiewicz — wyniesiony do godności biskupiej przez Jana Pawła II w lipcu ubiegłego roku — wyposażył pierwszą nominację dla polskiego księdza Kazimierza Wójcika na proboszcza w Szczuczynie.

— W mojej opowieści będzie bardzo dużo zwrotów z licebnikami „pierwszy” i „trzynasty” — mówi ksiądz Kazimierz — ale tak musi być, ponieważ białoruski Kościół katolicki odradza się i trudno uciec od takiego na przykład zdania: jestem pierwszym księdzem w Szczuczynie od trzydziestu lat. Z „trzynastkami” to inna sprawa, moja osobista, nawet już mówią o mnie „ksiądz od trzynastek”. A to dlatego, że wiele faktów, decyzji, wydarzeń z ostatnich miesięcy zapisywałem pod datą „13”.

### OPOWIEŚĆ PIERWSZA

Po święceniach kapłańskich pracowałem w naszych placówkach pijarskich, w okresie stanu wojennego byłem kapłanem internowanych w dużym ośrodku ośsoobnieniu w Łowiczu, później organizowałem i prowadziłem wiele pielgrzymek do Rzymu, Lourdes, Fatimy, szlakiem św. Pawła do Turcji — do Efezu. Gdy przed rokiem, 15 lipca, wróciłem z kolejnej pielgrzymki szlakiem św. Pawła, miałem rozpocząć dwutygodniowy wypoczek:

otrzymałem zaproszenie ze Związku Radzieckiego i planowałem osobistą pielgrzymkę do Matki Boskiej Ostrobramskiej, ale do Wilna nie pojechałem. Zastępca prowincjała wyznaczył mi inne pilne zadanie: miałem natychmiast udać się na Białoruś, do 100-tysięcznego miasta Lida, bo ksiądz, który tam pracuje od 1939 roku, ciężko zachorował, konieczne jest zastępstwo, a moje zaproszenie jakby... spadło z nieba.

W Lidzie byłem jako ksiądz-turyista przez miesiąc, sędziwy proboszcz Stanisław Rojek, o którym jeszcze opowiem, szczególnie powrócił do zdrowia. Nie mogłem zrezygnować z tamtejszego, bo zaproszenie było ważne przez 30 dni, musiałem wracać do swoich obowiązków proboszcza i przełożonego dużego domu pijarów w Warszawie. Wkrótce miało się okazać, że pierwszy mój białoruski epizod zamieni się w nowy rozdział kapłańskiego życia. Pierwszy raz zastępowałem księdza w Lidzie nieoficjalnie, pracowałem jakby — ukradkiem. Tymczasem nasz prowincjał odbył rozmowy na Białorusi, a ja otrzymałem nie tylko ponowne zaproszenie, ale także skierowanie do pracy w Związku Radzieckim.

Udawalem się na Białoruś 13 października i był to piątek. Wiele odradzało mi wyjazd w takim dniu, ale ja mówiłem, że jest to dzień objawień Matki Boskiej Fatimskiej i „uzbrojony” w różaniec przywieziony z Fatimy jechałem, by późno w noc witać się z księdzem dziekanem Stanisławem Rojkiem i od niego odebrać skierowanie do pracy w Szczuczynie...

### OPOWIEŚĆ DRUGA

Żywnienie religijne w Białorusi jest ogromne. W życiu Kościoła katolickiego każdy dzień przynosi teraz nowe fakty, w każdym tygodniu otwierany jest przynajmniej jeden kościół. Cała Białoruś w czterystu obecnie parafiach rzymsko-katolickich modli się po polsku. Ale jest wielki problem — brakuje księży. Tych, którzy pozostali na swoich placówkach od 1939 roku, jest załedwie sześćdziesięciu dwóch, dwunastu z nich przekroczyło osiemdziesiąty rok życia. Mój najbliższy sąsiad, ksiądz proboszcz z Kamionki, ma już 86 lat i spełnia posługę kapłańską w trzech parafiach.

Wspomniany parokrotnie ksiądz dziekan z Lidy, Stanisław Rojek ma 82 lata. Jego kapłański życiorys ilustruje dzieło Kościoła w tej części Związku Radzieckiego. Młody ksiądz Rojek pojechał w lecie 1939 roku na wakacyjne zastępstwo, tam zastał go początek wojny i historia ze znajomymi datami: 1 i 17 września. Kapłan pozostał wśród wiernych, przeszedł wszystkie cierpienia, jakich doświadczał Kościół w Związku Radzieckim. Od tamtego czasu ks. Rojek nie odwiedzał Polski, niebawem będzie towarzyszył mojemu dziekanowi w jego pierwszej po pół wieku pielgrzymce do Polski.

Szczuczyn jest 17-tysięcznym miasteczkiem, ściślej — dwumiasteczkiem, gdyż w jego granicach znajduje się wyodrębnione miasteczko wojskowe zamieszkałe przez pięć tysięcy osób. Dopiero przed dwoma laty przestali obowiązywać specjalne przepusty umożliwiające wejście do owego wojskowego miasta. Od XVIII wieku w Szczuczynie był ważny ośrodek pijarów: ród księży Lubeckich-Druckich ufundował klasztor, szkołę. Mój kościół św. Teresy został definitywnie zamknięty w 1959 roku, a ówczesny proboszcz musiał miasto opuścić. Słiczny niegdyś kościół, kryty gontem, bogato wyposażony, m.in. w unikatowe organy, popadł w ruiny, został rozgrabiony doszczętnie.

70 procent mieszkańców Szczuczyna to Polacy, 20 procent stanowią Rosjanie, 5 procent Białorusini i 5 procent ludzie innych narodowości. Gdy „piestrojka” dotarła na Białoruś, wierni zaczęli stanowczo domagać się od władz zwrotu kościoła, pozwolenia na przybycie księdza, przyzwolenia na normalne życie parafii św. Teresy. W tej pełnej dramatycznych spiek i napięć historii uczestniczyłem już jako bezpośredni obserwator, a i w jakimś sensie bohater, bo walka o księdza była walką o mnie, o moje oficjalne działanie duszpasterskie...

### OPOWIEŚĆ TRZECIA

Wspominałem o trzynastym i piątym — dniu października ubiegłego roku, gdy wyjeżdżał do Lidy. W dzień później z wiernymi ze Szczuczyna pierwszy raz wchodziliśmy do kościoła, a 15 października ogarnęło mnie wielkie wzruszenie. Oto ja, rabczanin z parafii pod wezwaniem św. Teresy, odprawiam pierwszą mszę świętą w dniu patronki mojego kościoła w Rabce i patronki mojego nowego kościoła w Szczuczynie. To co teraz powiem, będzie nieskomorne: było wielkie uniesienie, podniosła chwila, ogromny płacz. Oto pusty, zrujnowany, ogołocony kościół i nagle rozdzwaniają się milczące od kilkudziesięciu lat dzwony, ludzie ścigali kwiatami drogę, po której idzie polski kapłan, witany jak wysoki dostojnik Kościoła.

Do szczuczynskiej parafii należą także wierni z jedenastu okolicznych wiosek. Wszyscy wspólnie pracowali przy odbudowie kościoła. Pomagał nawet batuszka Piotr z prawosławnej cerkwi znajdującej się po drugiej stronie ulicy, teraz mój dobry znajomy, z którym żyjemy w przyjaźni. Przez pięć miesięcy pop Piotr pożyczal nam prąd w taki sposób, że kablem połączono prawosławną cerkwień z katolickim kościołem, żeby można odbudowywać nasz kościół również w nocy. Batuszka dobry, płacił za zużycie energii. Więcej — wspierał dzieło moich parafian, przekazywał datki i ofiary zbierane w cerkwi.

Przez połowę października, listopad i dwanaście dni grudnia byłem w Szczuczynie jako ksiądz-turyista, na zaproszeniu, pracowałem niby oficjalnie, ale niezu-

pełnie. Mieszkalem w małej izbiekcie wydzielonej z zakrystii kościoła, miałem całodobową obsługę — czuwal nad mną parafianie, członkowie komitetu kościelnego. 12 grudnia zabroniono mi odprawiania mszy świętej, mój dwumiesięczny status zaproszonego dobiegł końca. Ale 13 grudnia — znów „trzynastka” — przybył do Szczuczyna ksiądz biskup Tadeusz Kondrusiewicz, aby dokonać poświęcenia odbudowanego i na nowo urządzonego kościoła, i władze zezwoliły, bym mógł być koncelebrantem. Oznajmiono jednak, że moja misja została zakończona. Wierni osiągnęli wiele: mieli nareszcie swój ponownie otwarty i poświęcony kościół, a teraz zostają sami, bez księdza? Pożegnaliśmy się i udałem się z księdzem biskupem do innej parafii. W Szczuczynie rozpoczęła się walka o księdza...

### OPOWIEŚĆ CZWARTA

Toczyły się zażarte dyskusje parafian z władzami o prawo, bym mógł pozostać w Szczuczynie. Istny „sąd u Piłate” odbył się w styczniu, gdy na żądanie wiernych przyjechał władze z Mińska i Grodna, a parafianie wydelegowali swój... 300-osobowy komitet zebrany w ciągu godziny. 26 stycznia tego roku zgodzono się — zgoda ustna — że do połowy lutego mogę sprawować posługę duszpasterską. Pracy było dużo, bo przywracaliśmy praktyki religijne od nowa. Od pięćdziesięciu lat nie grzebano zmarłych na parafialnym cmentarzu, a najpierw trzeba było cmentarz uporządkować. Ach, jaki to był wielki czyn! Ludzie pragnęli chrzcić dzieci, otrzymywać sakrament małżeństwa, spowiadać się, a spowiedź często z 50, 30, 15 lat życia jest długa...

Akurat trwała tam kampania przedwyborcza i mieszkający na każdym zebraniu z kandydatami poruszali stanowczo sprawy kościoła i księdza. W tym dniu — 26 stycznia — gdy miałem ustną zgodę władz na pozostanie w Szczuczynie, byłem u księdza biskupa w Grodnie, by odebrać od niego nominację na proboszcza parafii św. Teresy. Biskup użył swojej władzy i zatwierdził po raz pierwszy polskiego księdza na proboszcza w białoruskiej parafii.

Wydarzenia zaczęły się toczyć jak w przyspieszonym filmie. Otrzymałem wnet po biskupiej decyzji oficjalny dokument władz, zezwalający mi oficjalnie pracować w Związku Radzieckim. Był to pierwszy dokument wydany polskiemu księdzu przyjeżdżającemu do pracy w ZSSR od 1917 roku. Radość parafian i moja były wielkie. Komitet kościelny mógł zawrzeć ze mną umowę o pracę, zacząłem otrzymywać normalną pensję, ale jeszcze musiało upłynąć trochę czasu, abym dostał kolejne dokumenty na stały pobyt, uprawniające mnie do życia jako szczuczynianina, żebym więc mógł kupić na kartki parę skarpet raz na pół roku, jedno mydło na miesiąc, artykuły żywnościowe objęte reglamentacją lub inne towary sprzedawane na dowód osobisty. Łatwo się domy-

(Dokończenie na str. 6)



# Cud nad Tamizą

(Dokończenie ze str. 3)  
rozplanować. Walka była długa, ale zwyciężyli — maksymalisci. Projekt inż. Grzesika zakładał budowę wielkiego, wielofunkcyjnego Centrum. Wmurowany 6 marca 1971 roku a poświęcony przez biskupa Władysława Rubinę kamień węgielny akcentował w przesłaniu aktu erekcyjnego: POLSKI OŚRODEK SPOŁECZNO-KULTURALNY, budowany przez woli Polaków Bogu na chwałę, Polsce na pożytek.

Błogosławieństwo okazało się — życiem. Nawet na pozdrowienia z Watykanu daleko nie ujedźcie, jeśli nie mamony. Najważniejsze — to nie rezygnować! W sierpniu 1971 nieoceniony prof. Wajda wysunął bardzo szczerą myśl stworzenia instytucji fundatorów. Każda osoba fizyczna lub prawna, ofiarująca POSK-owi 250 funtów w pięciu rocznych ratach, zostaje jego fundatorem i znajduje się na specjalnej tablicy pamiątkowej w powstającym gmachu. Słowa Wajdy dotrzymał następny i można to sprawdzić w POSK-owym hallu przy King Street. Powstało też Koło Przyjaciół organizujące na rzecz budującego się Ośrodka dochody z kermaszy, „potkań towarzyskich, wyprzedaży bałi.

Kiedy wydawało się, że pierwszy kryzys zażegnano, dała znać o sobie inflacja. Po raz pierwszy. Stopa procentowa zaczęła ulegać wahaniom do 6 proc. A więc znowu bankowe pożyczki, by budowę kontynuować. A wrogowie w atakach nie stali. Nie podobała im się ani lokalizacja, ani... inflacja, która miała pogrzebać całą inicjatywę. Na dodatek okoniem stało Ognisko Polskie, najstarsza polska siedziba, walcząca wszelkimi sposobami o zachowanie splendoru i wpływu na rządowy establishment, który w ogóle na inicjatywę budowy POSK nie reagował. Z Estor Place nie było żadnej pomocy. Na

dodatek, kiedy budynek był już w stanie surowym, zmienili się przepisy przeciwpożarowe i trzeba było niemal wszystko zmieniać.

Tego wszystkiego nie wytrzymało serce Romana Wajdy. On, emerytowany profesor architektury, zamiast wypocząć po utrudzonym życiu, ostatnie lata poświęcił swojej wizji, w którą wierzył nieprzerwanie. Dziś, kiedy o Wajdzie mówi się zdawkowo, trzeba oddać hołd jego pamięci. Zmarł 8 grudnia 1974 r., ale 29, zgodnie z jego projektem, zachodnia część budynku została oddana do użytku. Bolesław Gozdek, który zaczął przewodzić POSK-owemu Prezydium, był doświadczonym menedżerem. Dlatego obok części zachodniej budynku, przeznaczonej na cele społeczne (siedziby wszystkich polskich organizacji) jego celem było oddanie pomieszczeń na zagrożoną kolejną raz bibliotekę. Gozdek, zresztą gracz finansowy, wykorzystujący swe wojenne koneksje, słowa dotrzymał i POSK zrobił ostatecznie to, o co kiedyś tak walczył: ocali Bibliotekę Polską dziś drugi po paryskiej, największy księgozbiór polskich druków na obczyźnie.

Następny prezes, Czesław Wójno, współpracownik Wajdy, poprowadził POSK jeszcze dalej: oto otwarto salę teatralną, oto Urszula Świąciecka powołała do życia Teatr Nowy, opierając się na młodych aktorach, którzy w chwili wybuchu stanu wojennego otrzymali tu, w Londynie, „wyjątkowe pozwolenie na pobyt”, zapraszając aktorów z Polski. Bliski współpracownik Świącieckiej, Adam Ostoja-Ostaszewski, od dłuższego już czasu, odpowiedzialny za działalność kulturalną POSK, sprawił wszystko, by Filmowy Klub Dyskusyjny działał z takim impetem, jak w Polsce, chociaż on sam urodził się i wychował na ziemi brytyjskiej.

Nie ma sztuki w POSK-u bez Galerii. Malarstwo i rzeźba zagocili tu już na dobre od samego początku dzięki inicjatywie Konfraterni Artystów. Akcja jej twórców — Ewy i Stanisława Rusieckich, by pobudzić środowisko i by pomóc biednemu, borykającemu się z podstawowymi problemami finansowymi Ośrodkowi, zaszczerpała tu bakcyli plastycznej dosyć skutecznie.

Te wszystkie formy działalności rozwijał prezesi następni. Tadeusz Walczak, specjalista od szkła, znakomity organizator przemysłu, jeszcze przed awansem na szefa dał się poznać z najlepszej strony. POSK lub — ekskluzywny klub dla Polaków — to był jego pomysł w myśl ciągłego niezbednego tu hasła: „Polacy — nie gęsi”. Jemu to i jego następcy po II kadencji — Szymonowi Zarembe przyszło walczyć z kolosalnym zadłużeniem, znowu niespodziewanie powiększającym się na skutek inflacji. Za kadencji dr. Zygmunta Szkołpaka, dzisiaj ministra spraw zagranicznych w rządzie prof. Szczepanika, zadłużenie nie malało. Wtedy młody skarbnik, Roman Ślawnicki wpadł na genialny pomysł depozytów oszczędnościowych na rzecz POSK. Był to ratunek na jakiś czas, bo POSK mógł pieniędzmi obracać zyskując procent. Szymon Zarembe, nie mniej od Walczaka dynamiczny przedsiębiorca, wyprowadził wreszcie POSK na finansową prostą.

Dzisiejszy prezes Edward Truch, podobnie jak Ostoja, urodzony i wychowany na Wschodzie, ma obecnie spokojniejszą głowę. Jego troska to zachowanie równowagi działania Gmachu POSK, którym opiekuje się bezosobnie animator działań młodzieżowych i twórca Polskiego Ośrodka Młodzieży (POM) Mieczysław Hampel, dzieli się bowiem na trzy sektory. Obok charytatywnego, w którym Biblioteka, sąsiaduje z

innymi instytucjami dotowanymi, i społecznego, oznaczającego łańcuch siedzących organizacji, jest trzeci — handlowy. To kawiarnia, restauracja, bar. To klegarnia zachowująca profil niepodległościowy. To też wspomniany towarzyski POSK lub, prowadzony przez parę wytrwałych organizatorów: Jerzego Grudniewicza i Romana Kulika, zasłużonego lotnika. Dzieli ich trud oddający od organizacyjnych trosk pani Katarzyna Jarocka, krakowianka, przed 20 laty pracownica „Życia Literackiego”. A zatem: cud?

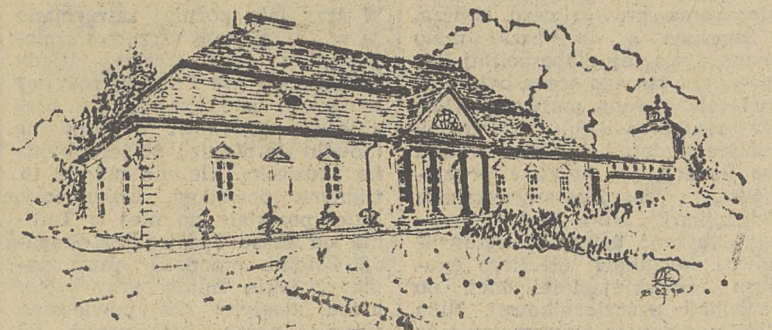
Najstarszy członek Prezydium, dziś osiemdziesięcioletni Bolesław Gozdek twierdzi, iż fakt, że się udało, wynika z zaprzeczenia w działaniu polskiego charakteru, a taka umiejętność ekipy prowadzącej sprawę zakrawała na... cud. Najmłodszy natomiast w tym szacownym gronie Adam Ostoja-Ostaszewski widzi zwycięstwo właśnie dzięki polskim cechom charakteru. Dlatego tak go ubodła impertynencja posła Szymanowskiego, który wizytując POSK miał oświadczyć: „My was właściwie nie potrzebujemy i na was nie liczymy, bo wy jesteście Anglikami, Anglikami mówiącymi po polsku” (sic!).

POSK i to jest najciekawsze — zdołał jako Centrum Kulturalne zrealizować ten postulat, jaki tworzy koncepcji sieci domów kultury przedstawili w Polsce już w roku 1946 Zachwycił się tym Andre Malroux i wynikiem tego zachwytu są robotnicze kompleksy kulturalne w większych skupiskach przemysłowych kraju nad Sekwaną. A w Polsce? CRZZ skutecznie zwalczył polski pomysł jako „burżuazyjno-wsteczny”, choć był on *par excellence* socjalistyczny. Ten zaś — jako taki — sprawdził się wśród polskich *bourgeois* nad Tamizą. I kto zabarczył... cudowny?

KRZYSZTOF MIKLAŚZEWSKI

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

## W Modlnicy



W tej podkrakowskiej wsi znajdują się dwa obiekty zabytkowe zasługujące na szczególną uwagę. Jednym z nich jest modlnicki dwór Jagielloński, z 1553 roku drugim — piękny staropolski dwór, pełniący dziś rolę domu pracy twórczej pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dwór ten powstał uprządkiem w 1784 roku, a w roku 1813 został przebudowany, ale w jego strukturze wewnętrznej i rzucie czuje się obecność budowlą o wiele starszej, być może dworu, którego opis zachował się w inwentarzu z 1592 roku. Jest to budynek murywany, parterowy, założony na planie wydłużonego prostokąta, z pomieszczeniami w dwóch traktach, nakryty wysokim dachem mansardowym, nad którym wznoszą się masywne kominy. Od strony podjazdu posiada niewielki czterokolumnowy portyk, a od ogrodu wlewną galerię wspartą na sześciu kolumnach toskańskich. Jest to zatem obiekt z ducha klasycystyczny, co potwierdzają nakrywające wnętrza sufity z fasetami, kominki i cała stolarka. Do jednego z krótszych boków przylega wzniesiony około 1813 roku aneks gospodarczy z wewnętrznym dziedzińcem i wieżyczką, zwaną powszechnie lamusem. (ABK)

## Na Białorusi...

(Dokończenie ze str. 5)  
ślić, że byłem przygotowany do tego, bom doświadczał tego samego niedawno w naszym kraju...

### OPOWIEŚĆ PIĄTA

Kronika parafii św. Teresy w Szczuczynie, mojej parafii, pęcznieje z każdym dniem. Zrazu wystarczała jedna niedziela na mszę św., teraz trzy nabożeństwa gromadzą wiernych, a szczególną radość proboszczowi daje msza o wpół do dwunastej dla 800 i więcej dzieci. Odrapiam w języku polskim, głosząc naukę w języku polskim. Dla starszego i średniego pokolenia jest to język dobrze znany, dla dzieci — teraz pilnie uczących się polskiego, także ode mnie — muszę mieć jeszcze tłumacza na język rosyjski, ale już polski śpiew rola się w Szczuczynie, mamy 70-osobowy kościelny chór dziecięcy.

Zawiazało się w Szczuczynie polskie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza i rozwija piękna działalność. Władze oddają własne komitety kościelne klasztor pijarów, w którym rezydowała dotąd komendantura wojskowa. Już obmyślamy, jaką wspaniałą pracę będziemy prowadzić z dziećmi i młodzieżą, z dorosłymi także. Tutaj znajdują się miejsce siostry nazaretanki — kilkanaście siostr, które

przeżywały w ukryciu — opiekujące się grupą osób starych, schorowanych, potrzebujących opieki. Mam pracy wiele, ale jestem szczęśliwy, bo potrzebny.

14 czerwca w Boże Ciało — w Szczuczynie, jak w całym Związku Radzieckim, nie ma świąt kościelnych — w normalny dzień roboczy po raz pierwszy od 1939 roku prowadziłem procesję po ulicach miasta. Dostaliśmy zgodę na wyjście z kościoła. Procesja trwała dwie godziny. Śpiewała ją przez uporządkowany już cmentarz, wieloma głównymi ulicami miasta. Dwadzieścioro dzieci ubranych na białą sypała kwiaty. W procesji brało udział ponad cztery tysiące ludzi.

Od września oficjalnie będę mógł prowadzić katechizację wśród dzieci i na pewno rozpocznie naukę religii... 13 września. Polskie Towarzystwo im. A. Mickiewicza wyprosiło u władz zgodę na wprowadzenie do przedszkoli i szkół lekcji języka polskiego. Wierzę, że ożywym kontakty z Polską. Udało mi się wysłać na wakacje do Polski 20-osobową grupę dzieci. Będzie starał, żeby w przyszłości wycieczek i pielgrzymek do kraju było więcej.

Już nie jestem sam — na Białorusi, przyjechało szesnastu polskich księży... Białoruś modli się po polsku.

KAZIMIERZ STRACHANOWSKI

## Lekarz i kobieta

(Dokończenie ze str. 1)  
sejmowej pracownicy sądeckiej służby zdrowia został poinformowany. Bywały w przeszłości przypadki, że w niektórych szpitalach personel medyczny odmawiał udziału w zabiegach.

Dr Jerzy Bocian z Krivnicy wojewódzki specjalista do spraw ginekologii i położnictwa jest zdania, że nie należy ujawniać liczby zabiegów. — To nie jest zabieg. Każdy z lekarzy podchodzi do tego rodzaju przypadków indywidualnie; Stara się przekonywać, nakłaniać do zmiany decyzji. Ostatnia nowelizacja ustawy sejmowej jest nieporozumieniem. Albo trzeba się zdecydować

na zakazanie aborcji, albo zezwalać w sytuacjach trudnych, gdy zagrożone jest życie. Podczas specjalnej konferencji ordynatorów z Nowosądeckim wszystkim jednoznacznie stwierdzili, że w ich oddziałach nie będzie się dokonywało aborcji. Prywatne gabinety? Uważam, że należałoby zakazać dokonywania zabiegów w tych placówkach. Choćby z tego powodu, że w domowych gabinetach istnieje spore ryzyko niebezpiecznych dla kobiet powikłań.

Próbowałem rozmawiać z ginekologami, którzy prowadzą prywatną praktykę. Odmówili. (pg)

## WEEKEND Z RADIEM

Sobota, 11 sierpnia

### PROGRAM I

8.00 Prognoza pogody, 8.55 Informacje o audycjach Programu I, 9.00—11.57 Lato z Radiem, 13.05 Radio Kierowców, 14.05 Piosenka tygodnia, 15.00 Mój program w „Rytmie”, 16.50 Losowanie gier losowych „TS”, 16.55 „Dziennik Radia Watykańskiego”, 17.10 Relacje z meczów I ligi piłki nożnej, 18.00 „Matysiakowie”, 19.30 Relacje z meczów I ligi piłki nożnej, 19.30 „Jak mała Agata szła na koniec świata” — aud. dla dzieci, 20.45 Leszek Kołakowski: „Klucz niebieski, albo opowieści budujące z historii świętej zebrane ku pocieszeniu i przestrodze”, 21.05 Przy muzyce o sporcie, 21.45 Ślady pamięci, 22.15 Zaproszenie do tańca

### PROGRAM II

8.00 Tydzień w stereo, 9.25 Recital Główny Łobaszewskiej, 9.50 Allstair MacLean: „Stacja artystyczna Zebra”, 13.00 Zapiski ze współczesności: Zbigniew Bujak, 14.00 Europejska lista przebojów, 15.45 Romanse i nie tylko: Joseph Conrad „Plantator z Malaty”, 17.15 Patrick Suskind: „Pachnidło”, 19.00 Wakacje z książką 19.30 Letni Festiwal Muzyczny, 21.25 Władysław Terecki: „Biuro rzeczy znalezionych” — słuch., 22.40 Jean Kross „Cesarz szaleniec”.

### PROGRAM III

9.05—14.00 Radio-Mann, 14.00 Ramcau nie tylko na klawiaturze, 15.05 Polityka dla wszystkich, 15.35 „Korek” — mag. Stefana Friedmanna, 16.00 Nadbudowa 18.00 Informacje sportowe, 18.05 Lista przebojów, 22.10 „Móźdzek po polsku” — mag. rozrywkowy

### PROGRAM IV

Kraków na antenie: 5.30—8.30 Co niesie dzień, 16.00 Kanał 26 — prowadzi Janusz Bysina, 19.00 Studio na Szlaku prowadzi Danuta Urbanik — temat przewodni o tolerancji i nietolerancji.

Niedziela, 12 sierpnia

### PROGRAM I

9.00 Msza święta rzymskokatolicka — transmisja z Warszawy, 10.00 Z życia Kościoła katolickiego, 10.30 Lato z rytmem (m. in. TOP-10), 12.45 Muzyczne nowości, 13.45 Dom i my, 14.30 „W Jeziorach”, 15.00 Koncert życzeń 16.05 „Opowieści” — słuch. wg J. Conrada, 18.00 Bitwa warszawska, czyli cud nad Wisłą, 19.30 Wakacje z piosenką — słuch. dla dzieci, 20.05 Przy muzyce o sporcie, 22.00 „Eunuchus” — słuch., 23.50 Pogoduchy do poduchy.

### PROGRAM II

7.15 Poranna serenada, 9.40 Tygodnik Literacki, 11.00 Filharmonia

nia młodych (CD), 14.35 E. Ryłski: „Dziwczyna z hotelu Excelesior”, 15.00 Recital chopinowski, 16.00 Piosenki na życzenie, 18.00 Jules Messenot: „Verther” — opera w 4 aktach, 21.05 Wieczór płytowy, 0.10 Świat kameralistyki.

### PROGRAM III

8.00 Światowid, 8.50 Nowości z lamusa, 9.30 Odkurzone przeboje, 10.00 Studio „202”, 11.30 Trzy oblicza przymierza, 12.50 Wizyty i podróże, 14.00 Prywatnie w Krzysztofa Śliwskiego, 15.00 Powtórka z tygodnia, 17.30 Baw się razem z nami, 21.05 Wspomnienia z komputera, 23.00 Rozmyślenia przed północą: Jan Kofman, 23.50 Vladimir Nabokov: „Lolita”.

### PROGRAM IV

Kraków na antenie: 8.00 Kurier niedzielny w opracowaniu Danuty Urbanik, 9.00 Muzyka na koście — aud. w opr. Andrzeja Starca, 9.20 Rozmowy polityczne Adama Szostkiewicza, 10.00 Koncert E-dur nr 12 Vivaldiego, 10.10 Marian Hemar: „Złota Jeruzolima” — aud. w opr. Romany Bobrowskiej, 11.00 Magazyn kulturalny w opr. Anny Balickiej, 12.00 Kabaret i okolice — w opr. Dobrosława Rodziewicza, 13.00 „Jezioro łabędzie — żona” — rep. Jolanty Drużyńskiej, 13.30 Studio na Szlaku prowadzi Lucyna Drelinkiewicz, 21.00—21.30 Krakowskie aktualności sportowe.

## Oświadczenie Wałęsy

(Dokończenie ze str. 1)

Czekająca nas parlamentarna i prezydencka kampania wyborcza tworzyć będzie obraz nowej Polski w międzynarodowej opinii publicznej. Na długie lata ukształtować może ona także model i styl polskiego życia politycznego. Nie możemy tego zmarnować. Tymczasem rozpoczynająca się kampania wyborcza już teraz odznacza się ostrością wypowiedzi poszczególnych partii i polityków. Czas zakończyć etap osobistych ataków. Nie o ludzi chodzi, ale o programy zbliżenia Polski do demokracji. Walczmy na argumenty, a nie na epitety.

Dla dobra przyszłej, demokratycznej Polski, u progu tej kampanii, powinno być zawarte porozumienie wszystkich sił o zachowaniu wzajemnej tolerancji kultury politycznej. Apeluję o godny kształt tej pierwszej po tylu latach — wolnej kampanii wyborczej.

### W NIEDZIELĘ

### W PROGRAMIE II TVP

### „Spór o wojsko”

W niedzielę 12 sierpnia o godzinie 10.00 w programie II TVP odbędzie się dyskusja na temat stanu obecnego i przyszłości Wojska Polskiego. Wzięną w niej udział: poseł Jan Rokita, przedstawiciele wojska oraz uczestnik ruchu „Wolność i Pokój”. W czasie programu pokazany zostanie felieton filmowy autorstwa Wojciecha Szumowskiego.

ZDZISŁAW HOŁOWIECKI

## ZPIELGRZYMKA

lecz bez charakterystycznego trójkąta...). Prócz tego — przedstawiciele blisko trzydziestu krajów z całego świata. Długo czas oczekiwania na Ojca Św. uprzyjemniała doskonała, 60-osobowa orkiestra włoska, prezentując m. in. popularne melodie, jak chociażby „A rivederci Roma”, czy „Viva Espana”.

Państwo watykańskie zajmuje obszar 0,44 km<sup>2</sup> i liczy ok. tysiąca mieszkańców. Do terenu Stolicy Apostolskiej należy również letnia rezydencja papieska w Castel Gandolfo, odległym ok. 40 km od Rzymu, położona nad powulkanicznym jeziorem Albano. Samo miasteczko, dosyć zanedbane, niezbyt czyste, na stroym wzgórzu, robi nie najlepsze wrażenie, lecz widok z góry na przepiękne, duże — sądzę, że

1,5—2 km długości — owalne jezioro jest wprost urzekający.

Do Castel Gandolfo każdej letniej niedzieli (czwartej—piątej) kierują się już od wczesnego rana dziesiątki autokarów Południową modlitwą Anioł Pański Ojciec Święty odmawia z balkonu swej rezydencji. Dzieńcinie dosyć mały, z pewnością mniejszy od tego w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej Ludzi dużo, co prawda mniej niż podczas audyencji generalnej, a mimo to jest bardzo ciasno, samo zaś spotkanie nie trwa dłużej niż kilkanaście minut. Natomiast dotarcie na miejsce spotkania — chyba (kolejka!) z półtorej godziny. Dziesiątki policjantów mundurowych i cywilnych agentów ochrony, podobnie jak przed Bazyliką św. Piotra, sprawdzają karty wstę-

pu, kontroluje torebki, podręczny bagaż. Kontrola dokładniejsza niż przed wejściem do samolotu.

Malowniczymi strojami zwraca uwagę Gwardia Szwajcarska, lecz jest to sprawa dekoracyjno-symboiczna. Jej członkowie nie zdołaliby opanować sytuacji i zapewnić bezpieczeństwa. Jest ich przeważnie ok. stu, pochodzą z katolickich rodzin szwajcarskich o nienagannej opinii, są kawalerami i mogą mieć najwyżej 35 lat.

Niektóre (a „szczęściarzy” jest naprawdę bardzo mało...) grupy dopuszczone są do uczestniczenia w codziennej, krótkiej rannej mszy św., odprowadzanej przez Ojca Św. na dziedzińcu w Castel Gandolfo. Potem każda z grup prosi Papieża o wspólne zdjęcie, co czyni On chętnie, jednakże

wyrażnie się spiesząc, czemu nikt się nie dziwi.

Tutaj trzeba wspomnieć o o. Konradzie Hejmo, kapłanie Zakonu oo. Dominikanów, który od pięciu lat jest sekretarzem generalnym i kierownikiem ośrodka „Corda Cordi” opiekującym się pielgrzymami polskimi w Rzymie i ułatwiającym im spotkania z Janem Pawłem II. Ojciec Hejmo czyni to z dużą troską, zrozumieniem i taktem. Zawsze usmiechnięty, życzliwy i gotów do udzielenia pomocy czy rady.

Sądzę, że każdy polski dziennikarz przebywający w Watykanie chciałby również odwiedzić polską placówkę dyplomatyczną. Chciał i ja skorzystać z tej możliwości. Niedawno, bo w odległości 50—60 metrów od Bazy-

liki św. Piotra, przy Borgo S. Spirito 16. miesiące jest ambasada Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Zajmuje ona, jak się zorientowałem, kilka małych pomieszczeń na II piętrze (I piętro należy do ambasady Ekwadoru).

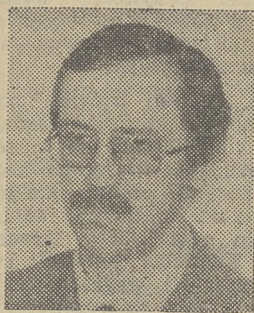
W naszym przedstawicielstwie dyplomatycznym zastąpił młodą sekretarkę i dwóch pracowników. Wszyscy oni (ambasador na urlopie) potraktowali gościa z kraju wręcz niegrzecznie i nietakownie. Rozumiem, że mogli być nieuprzejmi do wypowiedzianych w pewnych istotnych sprawach — o to nie miałbym pretensji. Lecz nie chcieli odpowiedzieć nawet na taki proste pytanie, jak np. ilu interesantów odwiedza tygodniowo ambasada? „To duchowni, a nie interesanci” — wyjaśniła młoda sekretarka, nie biorąc pod uwagę, że osoba duchowna może być np. pasażerem, pacjentem, turystą czy interesantem. Ale to widocznie dla niego zbyt skomplikowane. Po prostu przybył z kraju był dla nich — intruzem.



# KRONIKA KRAKOWSKA

**„W spadku” Wydział Spraw Obywatelskich otrzymał listę blisko 60 tys. kandydatów oczekujących na mieszkania spółdzielcze**

## Od dowodów osobistych po sport i turystykę



Poznać nową strukturę władzy rządowej w terenie — taki był cel rozmów jakie prowadziliśmy co piątek na łamach „Kroniki” z wybraną grupą dyrektorów wydziałów Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Dziś nasz cel zamknęliśmy prezentacją jednostki organizacyjnej o nie w pełni „rozszyfrowanej” nazwie: Wydział Spraw Obywatelskich. Jego dyrektorem jest dr TOMASZ TRĄFAS, 1.40, pracownik naukowy UJ; specjalizacja — prawna ochrona własności intelektualnej.

— „Sprawy obywatelskie” to bardzo pojemne określenie.

— Wieloma też sprawami i dziedzinami zajmować się będzie nasz Wydział, poczynając od ewidencji ludności, kończąc na domach kultury i popularyzowaniu turystyki, a więc tym wszystkim co interesuje i dotyczy obywatela.

— Czy to oznacza, że Wydział Urzędu Wojewódzkiego zajmować się będzie ksiązkami meldunkowymi?

— Jesteśmy drugą instancją, która tylko nadzoruje np. urzędy stanu cywilnego, biura ewidencji ludności, wydawanie dowodów osobistych, a w przyszłości może i paszportów. Mieszkańcy będą te sprawy, a zwłaszcza meldunkowe nadal załatwiać bezpośrednio w rejonach lub urzędach gmin.

— A więc „rozszyfrowaliśmy” jedną z dziedzin, która dotychczas była w gestii owianego nieco mgłą tajemniczy Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Miasta.

— Praktycznie wszystkie sprawy tego wydziału zostały przez nas przejęte, w tym również owe, jak pan mówi tajemnicze, ze sfery wpływów MON i MSW. A więc nadzór organizacyjny i instancyjny nad czynnościami wynikającymi z ustawy o powszechnym obowiązku obrony, mówiąc prościej — chodzi o pobór wojskowy i sprawowanie nadzoru nad stowarzyszeniami czym pośrednio zajmowało się MSW.

— W poprzednich latach stowarzyszenia nie miały łatwego życia, gdyż Wydział Społeczno-Administracyjny ingerował często w ich działalność.

— To fakt, że wspomniany wydział „zle się kojarzy” nie tylko w tej dziedzinie i m. in. dlatego został zlikwidowany. Nie zamierzamy nawiązywać do złych tradycji.

— W sferze społeczno-administracyjnej lista zadań pańskiego Wydziału jest zapewne o wiele dłuższa.

— Trzeba jeszcze wspomnieć o

tych kwestiach jak kontakty pomiędzy państwem a Kościołem i związkami wyznaniowymi oraz o formalnych czynnościach jak: wydawanie zezwoleń na organizowanie różnych zbiorów publicznych czy zjazdów krajowych. Ostatnio doszło nam nowe i niespodziewane zadanie — przejęcie listy ok. 60 tys. kandydatów, w tym ponad 40 tys. pełnoprawnych członków oczekujących na mieszkanie, w związku z likwidacją Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

— Czy to również oznacza, że przejmując Pan zobowiązania Spółdzielni Mieszkaniowej?

— Nasza rola ogranicza się jedynie do przejęcia ewidencji łącznie z biurem przy ul. Kremerowskiej. Zapewne w przyszłości wojewoda będzie prowadził negocjacje z poszczególnymi spółdzielniami o przejęcie członków. Skutek jest tutaj niewiadomy.

— Na wstępie rozmowy wspomnieliśmy Pan o zadaniach Wydziału w sferze kultury.

— To drugie rozległe pole naszego działania. Sprawujemy nadzór nad instytucjami artystycznymi i upowszechnienia kultury.

— Czy jest to również nadzór i dublowanie tego co robi Wydział Kultury Urzędu Miasta?

— Kultura jest niepodzielną częścią państwa, dlatego ściśle ze sobą współpracujemy i wspólnie gospodarujemy Funduszem Rozwoju Kultury. Ten celowy fundusz będzie jednak istniał tylko do końca roku.

— Kto więc będzie finansował deficytową kulturę?

— I tu zaczyna się problem. Resort kultury zamierza dokonać kategoryzacji. Instytucje o charakterze narodowym jak Zbiory Sztuki na Wawelu, Muzeum Narodowe i Muzeum Żup Solnych w Wieliczce byłyby podległe i finansowane przez ministerstwo. Natomiast 16 placówek: teatry — Słowackiego, Stary, Groteska, Cricot-2, Opera, Filharmonia, BWA, Pałac pod Baranami, MBP, 4 muzea, Capella Cracoviensis i NCK — urzędowi wojewódzkiemu. Pozostałe — samorządowi terytorialnemu. Jesteśmy przeciwni takim podziałom. Jest jeszcze czas na przemyslenie resortowej propozycji.

— Trzecią i ostatnią dziedziną, którą zajmować się będzie Wydział?

— Podobnie jak i w innych sprawach — rolę nadzorczą. Chodzi tutaj o nadzór nad klubami i stowarzyszeniami sportowymi. Mamy też duże ambicje masowego upowszechnienia sportu wśród dzieci i młodzieży w skali makroregionu Polski: południowej przy współpracy z innymi województwami.

— Kto więc będzie finansował deficytową kulturę?

— I tu zaczyna się problem. Resort kultury zamierza dokonać kategoryzacji. Instytucje o charakterze narodowym jak Zbiory Sztuki na Wawelu, Muzeum Narodowe i Muzeum Żup Solnych w Wieliczce byłyby podległe i finansowane przez ministerstwo. Natomiast 16 placówek: teatry — Słowackiego, Stary, Groteska, Cricot-2, Opera, Filharmonia, BWA, Pałac pod Baranami, MBP, 4 muzea, Capella Cracoviensis i NCK — urzędowi wojewódzkiemu. Pozostałe — samorządowi terytorialnemu. Jesteśmy przeciwni takim podziałom. Jest jeszcze czas na przemyslenie resortowej propozycji.

— Kto więc będzie finansował deficytową kulturę?

— I tu zaczyna się problem. Resort kultury zamierza dokonać kategoryzacji. Instytucje o charakterze narodowym jak Zbiory Sztuki na Wawelu, Muzeum Narodowe i Muzeum Żup Solnych w Wieliczce byłyby podległe i finansowane przez ministerstwo. Natomiast 16 placówek: teatry — Słowackiego, Stary, Groteska, Cricot-2, Opera, Filharmonia, BWA, Pałac pod Baranami, MBP, 4 muzea, Capella Cracoviensis i NCK — urzędowi wojewódzkiemu. Pozostałe — samorządowi terytorialnemu. Jesteśmy przeciwni takim podziałom. Jest jeszcze czas na przemyslenie resortowej propozycji.

— Kto więc będzie finansował deficytową kulturę?

— I tu zaczyna się problem. Resort kultury zamierza dokonać kategoryzacji. Instytucje o charakterze narodowym jak Zbiory Sztuki na Wawelu, Muzeum Narodowe i Muzeum Żup Solnych w Wieliczce byłyby podległe i finansowane przez ministerstwo. Natomiast 16 placówek: teatry — Słowackiego, Stary, Groteska, Cricot-2, Opera, Filharmonia, BWA, Pałac pod Baranami, MBP, 4 muzea, Capella Cracoviensis i NCK — urzędowi wojewódzkiemu. Pozostałe — samorządowi terytorialnemu. Jesteśmy przeciwni takim podziałom. Jest jeszcze czas na przemyslenie resortowej propozycji.

— Kto więc będzie finansował deficytową kulturę?

— I tu zaczyna się problem. Resort kultury zamierza dokonać kategoryzacji. Instytucje o charakterze narodowym jak Zbiory Sztuki na Wawelu, Muzeum Narodowe i Muzeum Żup Solnych w Wieliczce byłyby podległe i finansowane przez ministerstwo. Natomiast 16 placówek: teatry — Słowackiego, Stary, Groteska, Cricot-2, Opera, Filharmonia, BWA, Pałac pod Baranami, MBP, 4 muzea, Capella Cracoviensis i NCK — urzędowi wojewódzkiemu. Pozostałe — samorządowi terytorialnemu. Jesteśmy przeciwni takim podziałom. Jest jeszcze czas na przemyslenie resortowej propozycji.

**Jakich soków unikać. Co oznacza symbol E-301?**

## Ładne opakowanie, gorzej z zawartością

Przysłowie „nie wszystko złote co się świeci” pasuje w ostatnich miesiącach najbardziej do naszych sklepów i targowisk, na których pojawiło się wiele towarów zagranicznych z przyciągającymi wzrok opakowaniami. Soki, konserwy, gumy choć wyglądają niezwykle atrakcyjnie nie zawsze okazują się zdrowe.

Najwięcej zastrzeżeń wzbudziły w ostatnim okresie soki, które w olbrzymich ilościach trafiały do nas z rozmaitych zagranicznych wytwórni. Tymczasem np. litrowe kartony z sokiem pomarańczowym czy winogronowym mogą zawierać szkodliwe związki np. cyklamatu. Warto więc opakowanie nie tylko oglądać, ale przeczytać widniejące na nim napisy. Jeśli widzimy „Sodium Cyclamate” trzeba raczej zrezygnować z zakupu, gdyż taki towar nie jest dopuszczony do sprzedaży, a oferowany jest wbrew obowiązującym przepisom. W Krakowie — jak dowiedzieliśmy się w Sanepidzie — cyklamatu dopatrzono się w niektórych kartonowych sokach „Yo-

light”, a także w 1,5-litrowej butelce z sokiem ananasowym.

Gumy do żucia niektórych firm zawierają natomiast przeciwnie działającą BHT — niedozwolony do stosowania w środkach spożywczych (na opakowaniu może być także BHA — to jest dopuszczone do końca 1991 roku). Przeciwnie działające substancje p.n. w gumach „Supercar”, „Bundesliga”, „Turbo” ale okazuje się, iż część towarów może być dobra, gdyż szkodliwe związki znajdują się głównie w produktach mało znanych firm i w tych artykułach, które są — w zamierzeniu — wysyłane do krajów Trzeciego Świata (na rynek krajów zachodnich są stosowane bezpieczne środki).

W Polsce niedozwolone jest (poza nielicznymi wyjątkami) stosowanie sacharyny, a dodajmy, że warto też unikać produktów jeśli na opakowaniu znajdują symbole składników: E-127, E-123, E-321 i E-301 (ten ostatni symbol oznacza właśnie BHT). (J.Sw.)

## A jednak żal tych kolejek...



Fot. Michał Kaszowski  
Przywykliśmy do tych nieznośnych warunków — tłoku i kolejek w ciasnym pomieszczeniu kas

Orbisu przy ul. św. Marka, gdzie od lat prowadzono sprzedaż biletów autobusowych. Ale takie widoki jak na zdjęciu będą już należały do przeszłości, bowiem PKS postanowiła sama zajmować się sprzedażą i placówka Orbisu przy ul. św. Marka z końcem września zostanie zlikwidowana.

**Ceny urzędowe już nie obowiązują**

## Skąd różne ceny chudego mleka

Do tego, że większość wyrobów nabiałowych sprzedawana jest przez sklepy PSS w różnych dzielnicach po zróżnicowanych cenach (np. przy twarogu tłustym jest to obecnie rozpiętość od 5050 zł w Podgórzu do 6050 w Nowej Hucie) daliśmy się już od wielu miesięcy przyzwyczaić. Nowością dla klientów jest natomiast zróżnicowanie od początku sierpnia cen mleka chudego, na które dotychczas obowiązywała wszędzie jedna cena urzędowa.

Choć urzędowe ceny zostały zniesione z dniem 1 lipca br. w praktyce za mleko płacimy po nowemu dopiero od sierpnia, jako że zakłady mleczarskie musiały zrobić kalkulację kosztów i — zgodnie z przepisami — na 3 tygodnie przed wprowadzeniem podwyżki zawiadomić o niej Izbę Skarbową.

Obecnie więc za mleko chude (czyli o zawartości 2 proc. tłuszczu) pochodzące z mleczarni w Baliach krakowianin płaci 730 zł, zaś za mleko z zakładu w Nowej Hucie — o 30 zł mniej. Różnica w

cenie wynika z różnicy w wysokości kosztów ponoszonych przez obu producentów. W rzeczywistości koszty te są wyższe, niż by to wynikało z ceny, nadal jednak — mimo zniesienia cen urzędowych — zakłady mleczarskie otrzymują dotację do chudego mleka, obecnie w wys. 400 zł na każdy litr.

Za mleko półtłuste (2,5 proc. tłuszczu) i tłuste (3,2 proc.) z obu spółdzielni na naszym terenie płacimy tyle samo, czyli 750 za to pierwsze i 1100 zł za drugie. (wes)

1990  
SIERPIEŃ  
Piątek  
10  
Filomeny  
jutro  
Zuzanny

**UWAGA  
KIEROWCY I  
PRZECHODNIE!**  
Widzialność przeważnie dobra, drogi lokalnie okresowo mokre.  
Sytuacja biometeorologiczna: zmienna o tendencji do stopniowej poprawy.

### Dyżury

**APTEKI:** Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71. Długa 88, tel. 33-42-90, Pstrowskiego 95 — tel. 66-69-50, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum A, bl. 3 — tel. 44-17-36, Centrum C, bl. 6 — tel. 44-17-19, Kozłowska — tel. 55-51-87, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Rynek 10.

**PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ:** tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8—15. Po godz. 15 informacji udziela apteki dyżurne.

**POGOTOWIE RATUNKOWE**  
Lazara 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewoży: 22-29-99 centrala 22-36-00 Lotnisko Balice: 11-99-99 Rynek Podgórski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Kazimierza Wielkiego 117 33-39-99 Białopradnicka 8 34-39-99 Skawina: 999 76-14-44 Prokocim: Feligi 55-59-99 Wieliczka: 78-12-89 alarmowy: 999 Myślenice: 999 Krzeszowice: 99 206-20 Proszowice: 9 Jerzmanowice: 334 48 Niepolomice: 198 21-02-09 Iwanowice: 99

**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:** tel. 22-05-11 — czynna całą dobę

**SZPITALA**  
**CHIRURGH OGÓLNEJ, CHIRURGH URAZOWEJ, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLOGICZNY** — Nowa Huta, **CHIRURGH DZIECI** — Prądnicka 33, **MYŚLENICE, Szpitalna 2, PROSZOWICE, Kopernika 2; inne oddziały szpitali w rejonizacji.**

**TELEFON ZAUFANIA:** 33-71-37 — czynny w godz. 16—22

**BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH** (Grodzka 65): tel. 22-53-44 w. 24 — czynne w godz. 9—13.

**NAGŁA POMOC LEKARSKA** lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynny w godz. 9—21.30

**TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII:** 21-00-60 — czynny w godz. 10—11.

**MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA:** 988 — czynny w godz. 14—19

**TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI:** 56-46-80 — czynny w godz. 15—20.

**MIEDZYNARODOWA I KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO, Kawiory 3, tel. 37-55-75, czynna w godz. 7—20.**

### Teatry

**TEATRY** — nieczynne.

### Kino

**APOLLO:** „Krokodyl Dundee II” (austral. 12 L.) 16, „Złota gorączka” (USA 15 L.) — 18, „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek” (ang.-fr. 18 L.) — 20, **KIJOW:** „Krwawy sport” (USA 15 L.) — 16.15, „Kuzyni” (melodramat USA 15 L.) — 18, „Dziwięt i pół tygodnia” (USA 15 L.) — 20, **PASAZ:** „Pracująca dziewczyna” (USA 15 L.) — 9.30, 17, „M.A.S.H.” (USA 15 L.) — 11.30, 15, „Emmanuelle” (fr. 18 L.) — 13.15, 19, **PODWA- WELSKIE:** „Uciekinierzy” (fr. 12 L.) — 17, **SFINKS:** „Nico” (USA 18 L.) — 16, 18, 20, **ŚWIATOWID:** „Zabić na końcu” (pol. 12 L.) — 16, „Falszywy trop” (fr. 15 L.) — 18, „Czarownica” (USA 18 L.) — 20, **SWIT:** „Akademia policyjna V” (USA 15 L.) — 16.15, 19.45, „Krwawy sport” (USA 18 L.) — 18, **UCIECHA:** „Weekend u Berniego” (USA 18 L.) — 16.15, „Cohen i Tate” (USA 18 L.) — 18, 20, **WANDA:** „48 godzin” (USA 15 L.) — 10, „Zabójcza broń 2” (USA 18 L.) — 12, 20.15, „Wirujący seks” (USA 15 L.) — 16, „Rain Man” (USA 15 L.) — 18, **WARSZAWA:** „Przypadki rabinu Jakuba” (fr. 12 L.) — 16.15, 18, „Czarownica” (USA 18 L.) — 20, **WOLNOŚĆ:** „Nieoczekiwana zmiana miejsca” (USA 15 L.) — 10 — pożegnanie z filmem „Cobra” (USA 15 L.) — 12, „Kto wrobił króliką Rogera” (USA 12 L.) — 16, 18, „Niebezpieczne związki” (USA 18 L.) — 20, **WRZOS:** „Kłątwa Doliny Węży” (pol. 12 L.) — 15, „Rain Man” (USA 15 L.) — 17, 19.15.

### RAI UNO

9.00 Utwory L. van Beethovena, 9.30 „Santa Barbara” — serial, 10.15 „Psy i koty” — film wt., 11.55 Prognoza pogody, 12.00 Dziennik, 12.05 „Hooperman” — ser., 12.30 Zupa i orzeszki — progr. film., 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Żegnaj fortuna, 14.15 „Rancho w dolinie” — film USA, 15.40 Program dla dzieci, 16.40 „Czarna Strzała” — serial, 17.50 Atlas, człowiek, przyroda, 18.45 „Santa Barbara” — serial, 19.40 Almanach, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Sandokan” — serial włoski, 22.05 Dziennik, 22.15 „Mężczyzna i dziecko” — film USA, 24.00 Dziennik, 0.10 Bruksela: lekkoatletyka, 0.35 Rzym: piłka wodna (Włochy — Grecja).

### Radio Kraków

16.00 Co niesie dzień — wydarzenia, 17.00 Stare nuty, stare słowa, 17.30 Kraków i świat, 18.45 „Myśli i wspomnienia Adama Kaufmana z 113 ulicy”, 19.00—22.00 Studio na szlaku — prowadzi Dobrosław Rodziewicz.

Redakcja nie odpowiada za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili.

### Komunikat Kuratorium

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie informuje osoby poszukujące pracy w oświacie, że podania o zatrudnienie należy składać w szkołach lub inspektoratach OiW na piśmie. Jedną kopię z potwierdzeniem odbioru proszę zatrzymać dla siebie, drugą złożyć w Kuratorium.

### Amatorów kradzieży i włamań przybywa

## Ford, palmy i piwo...

34-letni Edward F. mieszkaniec z Biskupie miał najprawdopodobniej duże pragnienie, gdyż w minioną środę zainteresował go nie tyle „fiat 126p” stojący przy ul. Grażyny, ile piwo znajdujące się wewnątrz. Niestety z wyobraźnią było znacznie gorzej niż z umiejętnościami. Do auta dostał się wprawdzie bez większych przeszkód (znaleziono później przy nim odpowiednio zagięty — do otwierania samochodów śrubokręt) natomiast później paradował publicznie z 25 butelkami piwa. Przypadkowe osoby bez trudu wskazały policjantom złodzieja.

Większe straty niż właściciel „malucha” poniósł James D., który nie tylko musi kupić do swojego „forda” nową szybę boczną, ale winien się zastanowić, skąd na to wziąć pieniądze, gdyż z wozu zniknęły rzeczy za ok. 3 tysiące dolarów.

Z innych kradzieży dokonanych poprzedniej doby — trzeba wymienić włamanie do zakładu „A-stel” przy ul. Bałuckiego, skąd po zwerwieniu klódek i zamków wyniesiono wieżę stereofoniczną „Philipsa” oraz trzy odtwarzacze compactowe warte w sumie ok. 9 mln złotych. Słabym zabezpieczeniem okazała się również szklana Zakład Uługowo-Handlowego „Romex” przy ul. Warneńczyka 7 gdzie zginął sprzęt za 3 mln złotych.

Najbardziej wyrafinowany okazał się jeden ze „zwiedzających” w nocy z wtorku na środę — Ogród Botaniczny. Rano pracownicy stwierdzili, iż nie ma już dwóch palm „Washingtona” — cenionych na milion złotych. (J.Sw.)

### Z kroniki wypadków

O godz. 10.30 na ul. Zakopiańskiej doszło do zderzenia dwóch samochodów. Wstrząsu mózgu i obrażeń głowy doznał Grzegorz B. l. 23, zam. Ożarów. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 80 pacjentom. A Służba Ruchu Policji interweniowała w 3 wypadkach, 7 kolizjach i zatrzymała 1 nietrzeźwego kierowcę.

### Uwaga, właściciele garaży blaszanych w Podgórzu!

W związku z planowaną budową osiedla mieszkaniowego na terenie położonym w Dzielnicy Kraków-Podgórze pomiędzy ulicami Spiska — Długosza — Przedwiośnie — Krasińskiego wzywa się wszystkich użytkowników garaży blaszanych znajdujących się na tym terenie do ich usunięcia w terminie do dnia 30 września 1990 r.

### Z upoważnienia Prezydenta

### Miasta Krakowa

### Kierownik Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami

### Delegatki UM

### dla Krakowa-Podgórza



## PIĄTEK — 10 VIII

## PROGRAM I

- 10.10 „Było nas sześcioro” (3) — „Nieudane Boże Narodzenie” — serial prod. czechosł.  
17.10 Program dnia  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Raport” — przegląd wydarzeń międzynarodowych  
18.00 „10 minut”  
18.15 „Dynastia” (30) — serial prod. USA  
19.00 Kino teleferii „Synowie różowej pantery”  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Oszustwo” — film fab. prod. pol. (88, 92 min.), reż. Jerzy Sztwiler, wyk.: Maria Pakulnis, Władysław Kowalski, Marzena Trybała  
21.50 Weekend w „Jedynce”  
22.00 Wokół sprawy księdza Jerzego  
22.40 Wiadomości wieczorne  
22.55 Haich life  
23.05 „Dynastia” (30) — serial prod. USA (powt.)

## PROGRAM II

- 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa  
16.30 Wzroczowa lista przebojów Marka Niedzwiedzkiego  
17.00 „Alternatywy 4” — „Golebie” — serial TP  
18.00 Kronika  
18.30 Wakacje trzepak  
18.55 „Ukraina po ogłoszeniu suwerenności”  
19.05 „Kocha, lubi, szanuje” — program rozrywkowy  
19.35 World Net w TV Kraków  
20.00 „Wokół Czarnobyla”  
20.15 „Wyciąć nomenklaturę” rep.  
20.40 „No more” rep.  
21.00 „Polskie ślady” rep.  
21.15 „My wciąż spieszący” poezja M. R. Rilke  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Crime story” (6) — serial kryminalny prod. USA  
22.30 Komentarz dnia

## SOBOTA — 11 VIII

## PROGRAM I

- 8.05 Program dnia  
8.10 „Tydzień na działce”  
8.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny  
9.00 „Ziarno” — program redakcji katolickiej  
9.20 Kino teleferii: „Partnerzy” (11, 12) — serial prod. USA  
10.10 „Chemia nie musi truć” — reportaż  
10.30 Wiadomości poranne  
10.40 „Militaria, obronność, nowoczesność”  
11.05 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny  
11.35 Telewizyjny koncert życzeń  
12.05 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitalny  
13.30 Owoc spełnionego dobra — rep.  
13.50 Wędrowni dalekie i bliskie „Carifesta”, cz. 2  
14.30 „Informacje” — program rozrywkowy  
15.00 „Prezydenci”  
15.30 „Laboratorium” — „Szczęśliwego lotu” (2)  
16.00 „Telewizja Chłapkowice”  
16.35 „Rewizja nadzwyczajna” — plik dr Stefan Tarnawski  
17.05 „Mity filmowej pop-kultury” — „To właśnie Greta Garbo”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Rok 1920” — program dokumentalny  
18.30 „Butik”  
19.00 Dobranoc „Maurycy i Hawranek”  
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”  
19.30 Wiadomości  
20.05 Mity filmowej pop-kultury „Mata Hari” — film prod. USA (r. prod. 1932, 90 min.), reż. George Fitzmaurice, wyk.: Greta Garbo, Ramon Navarro, Lionel Barrymore  
21.40 „7 dni — świat”  
22.10 Studio sport  
22.55 „Życie jest fraszką”  
23.05 Telegazeta  
23.15 Piosenki Haliny Frąckowiak  
23.35 „Osmiornica” (5)  
1.10 Zakończenie programu

## PROGRAM II

- 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa  
11.15 Program dnia  
11.30 Premiera filmu wieczornego „Wiktoria w Donver” — film fabularny USA

## PROGRAM TELEWIZJI

- 13.20 Karabin, kilof i księżyc — film dok.  
14.00 „Santa Barbara” (21, 22)  
15.30 „Egzamin z ćwiczenia dokumentalnego”  
16.00 „Kontakt TV” — w kontakcie z przyrodą  
17.00 STS — wieczór wspomnień  
17.45 Zdzisława Sośnicka — śpiewa przeboje  
18.00 Kronika  
18.30 „Benny Hill”  
19.00 „Wiosna ludów, czyli krajobraz po bitwie” — Kabaret  
19.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce”  
20.00 II symfonia Roberta Schumann w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej pod dyr. Michaela Zilma  
20.40 Igrzyska Solidarności  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Wiktoria w Donver” — film fabularny prod. USA (1954 r., 109 min.), reż. Ernst Mareschka, wyk. Romy Schneider, Adrian Hoven, Magda Schneider  
23.35 Komentarz dnia

## NIEDZIELA — 12 VIII

## PROGRAM I

- 7.00 „Witamy o siódmej”  
7.30 „Kraj za miastem”  
7.55 „Po gospodarsku” — magazyn spraw wiejskich  
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”  
8.55 Program dnia  
9.00 Kino teleferii: „Podróże Pana Kleksa”, cz. 1 — „Wysłannicy Bajdoci” — film produkcji polskiej  
10.30 Telegazeta  
10.35 „Otwarte wrota Amazonii” (5) — „Wiatr w dżungli” — serial dokumentalny prod. polskiej  
11.05 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”  
11.30 Telewizyjny koncert życzeń  
12.15 „Ginące bagno” — film dokumentalny  
12.45 „Tintilo zaprasza” — program dla dzieci  
13.15 Magazyn „Morze”  
13.35 „W kinie i na kasie”  
13.55 „Pieprz i wanilia — z wiatrem przez świat” — „Ludzie i gejzery”  
14.40 „Antena”  
15.05 „Powrót Arsena Lupin” (10)  
16.00 „Wakacje '89” — film dokumentalny Andrzeja Fidyka  
16.30 Magazyn sportowy  
17.15 Teleexpress  
17.30 Teatr telewizji — duety — Alfred de Musset „Drzwi muszą być albo otwarte albo zamknięte” — reż. Michał Kwieciński  
18.05 „Piknik Country” — Mrągowo '90  
19.00 Kino teleferii „Synowie różowej pantery”  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Być najlepszą” (5) — serial produkcji USA  
21.15 Opolska noc kabaretowa „Pod Egidą” pana Janka (1)  
22.10 Wiadomości wieczorne  
22.25 Studio sport

## PROGRAM II

- 7.00 Powitanie  
7.10 Panorama dnia  
7.20 „Kaleidoskop” — magazyn wojskowy  
7.50 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)  
8.25 Film dla niesłyszących „Być najlepszą” (5)  
9.35 Jutro poniedziałek „Santa Barbara” (23, 24)  
9.55 Program lokalny  
11.25 Program dnia  
11.55 Polska Kronika Filmowa  
12.10 „Oszustwo” (1) — serial  
13.10 Maciej Niesiołowski — z białą i z humorem  
13.30 „Cudowne lata” (6)  
13.55 Formula 1 — Hungaro Ring (Węgry)  
14.20 „100 pytań do Jana Englerta”  
15.00 Formula 1  
16.10 „Historia pewnego pomnika, czyli śladami cudu nad

- Wisła” — film dokumentalny  
17.00 Witebsk — rep.  
17.30 „Bliżej świata”  
19.00 „Wydarzenie tygodnia”  
19.30 „Kobiety dwudziestolecia” — Maja Berezowska  
20.00 Igrzyska Solidarności  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Oszustwo” (1) — serial produkcji USA  
22.45 „Rozmowy bez sekretów”  
23.30 Komentarz dnia  
23.35 „Akademia wiersza”: Leopold Staff

## PONIEDZIAŁEK — 13 VIII

## PROGRAM I

- 17.10 Program dnia  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Rzeczpospolita samorządna”  
18.00 „10 minut”  
18.15 „Dynastia” (31)  
19.00 Kino teleferii „Synowie różowej pantery”  
19.30 Wiadomości  
20.05 Teatr telewizji — spektakl na bis — Sławomir Mrożek „Kontrakt”, reż. Kazimierz Dejmek, wyk.: Zdzisław Mrożewski, Jan Englert  
21.35 „Kontrapunkt” — przegląd wydarzeń krajowych  
22.05 Wiadomości wieczorne  
22.20 Igrzyska Solidarności  
23.45 „Dynastia” (31)

## PROGRAM II

- 15.00 Powitanie  
15.30 „Capital City” (7)  
16.25 „Widziane z Gdańska” — rep.  
16.45 „Ojczyzna — polszczyzna”  
17.00 Kino rodzinne „Mały tancerz” — film prod. USA  
18.00 Kronika  
18.30 „Przegląd PKF”  
19.00 „Bagdad Cafe” (6)  
19.30 „Życie muzyczne” — 45 lat Filharmonii Śląskiej  
20.00 „Auto — Moto Fan Klub”  
20.30 „Studio tajemnic”  
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Capital City” (7)  
22.40 Studio im. Andrzeja Munka  
23.40 Komentarz dnia

## WTOREK — 14 VIII

## PROGRAM I

- 9.00 Wiadomości poranne  
9.10 Teleferie: „Muzyczne wakacje”  
9.40 Kino teleferii „Tajemnicza wyspa” (8)  
10.10 „Wicher czasów” (6)  
10.15 Program dnia  
10.15 Teleexpress  
10.30 Publicystyka międzynarodowa  
18.15 „Dynastia” (32)  
19.00 Kino teleferii „Synowie różowej pantery”  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Wicher czasów” (6)  
21.00 Polska z oddal  
21.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy  
21.40 Studio dni sierpniowych  
21.55 Igrzyska Solidarności  
22.45 Wiadomości wieczorne  
23.00 „Wstęp wzbroniony” — film dokumentalny  
23.20 „Dynastia” (32)

## PROGRAM II

- 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa  
15.00 Program dnia  
15.10 „Dookoła świata” — „W środku Norwegii”  
15.40 „Z wiatrem i pod wiatem” — magazyn żeglarski  
16.00 „Kontakt TV” — w kontakcie ze światem  
17.00 „Historia Hollywoodu” (6) — „Hollywood i gangsterzy” — serial dokumentalny produkcji USA  
18.00 Kronika  
18.30 Modlitwa wieczorna  
18.55 „Pierwsza miłość” — nowela filmowa TP  
19.20 „Klejnoty kultury” — „W Kalwarii Zbawiennej” — film dokumentalny  
19.30 Non stop kolor „Traffic” — koncert w Santa Monika 1972 r.

- 21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Tanner '88” — serial produkcji USA  
23.05 Komentarz dnia

## ŚRODA — 15 VIII

## PROGRAM I

- 8.45 Program dnia  
8.50 Igrzyska Solidarności  
9.20 Kino teleferii „Tajemnicza wielkiego Krzysztofa”  
10.25 „A na polach żniwa” (1)  
11.05 „Jeziora Luknaja” — film dokumentalny  
11.50 „A na polach żniwa” (2)  
12.30 Igrzyska Solidarności  
13.00 Pieśni Chopina śpiewa Teresa Zylis-Gara  
13.30 „Misteria maryjne” — film dokumentalny  
13.55 W starym kinie „Pietro wyżej” — polski film archiwalny z 1937 r.  
15.20 „Smak życia”  
16.10 Teleexpress  
16.25 „Bitwa Warszawska” — program dokumentalny  
16.30 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza z okazji rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r.  
18.10 „Spotkania na trakcie”  
18.00 Kino teleferii „Synowie różowej pantery”  
19.30 Wiadomości  
20.05 Sopot '90 (1)  
21.50 Wiadomości wieczorne  
22.10 Sopot '90 (2)

## PROGRAM II

- 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa  
11.00 Joachim Rossini „Wekscel małżeńskich” — opera komiczna  
11.50 Program dnia  
12.00 „Kontakt TV” — koncert grupy „Depeche Mode”  
13.00 „Minnelli o Minnelli” — Liza wspomina Vincente — film dokumentalny  
14.30 Książd Skorupka — film dok.  
15.00 „Ordonka” — koncert z PKiN  
16.00 „Henryk Tomaszewski i jego teatr” — reportaż  
17.00 „Szpital na pierzei” (7)  
18.00 „Azy!” — Muzeum Archidiecezji Warszawskiej  
19.00 „Tanner '88” — serial  
19.30 „Galeria 37 milionów” — malarstwo Jerzego Kopcia  
20.00 Studio sport  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „W labiryncie”  
22.15 Studio sport  
23.45 Komentarz dnia

## CZWARTEK — 16 VIII

## PROGRAM I

- 17.10 Program dnia  
17.15 Teleexpress  
17.30 Magazyn katolicki  
18.00 „10 minut”  
18.15 „Dynastia” (33)  
19.00 Kino teleferii „Wiewiórcze opowieści”  
19.30 Wiadomości  
20.05 Sopot '90 (1)  
21.50 Wiadomości wieczorne  
22.10 Sopot '90 (2)  
23.30 „Dynastia” (33)

## PROGRAM II

- 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa  
15.00 Panorama dnia  
15.05 „Jeszcze skrzydła nam odrosną” — recital Jerzego Mamcarza  
15.30 Komedia i melodramaty na lato „Wodowanie statku” — film prod. rumuńskiej  
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim  
18.00 Kronika  
18.30 „Czary, diaby i czarownice” (1)  
19.00 „W labiryncie”  
19.30 „Koncert w muzeum” — gra Pape Romero (gitara)  
20.00 Igrzyska Solidarności  
21.00 „Ekspres reporterów”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Kino studyjne „Dwójki” — „Wieczorne dzwony” — film prod. jugosłowiańskiej  
23.55 Komentarz dnia

Redakcja nie odpowiada za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili.

## SPORT ♦ SPORT ■ SPORT ♦ SPORT ■ SPORT

## Skład kolarzy na MS

## Czy trzynastka będzie szczęśliwa?

Trzynastu zawodników znalazło się w reprezentacji Polski na kolarskie mistrzostwa świata w Japonii. Sześciu kolarzy wystąpi na torze w Maebashi, siedmiu startować będzie w konkurencjach szosowych w miejscowości Utsunomiya. Czy „13” będzie szczęśliwa dla Polaków broniących w dalekiej Japonii wysokich lokat wywalczonych przed rokiem w Chambery?

Nie ulega wątpliwości, że powtórzenie sukcesów z Francji będzie bardzo trudne. Po ubiegłorocznych mistrzostwach przeszli przecież do obozu zawodowców dwaj kolarze będący filarami zespołu na 100 km — Joachim Halupczok i Zenon Jaskuła. Będzie ich także brakować w wyścigu indywidualnym, wygranym w Chambery przez Halupczoka w imponującym stylu.

Srebrnych medali z Seulu i Chambery bronić będą w wyścigu drużynowym na autostradzie pod Utsunomiya Marek Lesniowski, Andrzej Sypytowski, Zbigniew Piątek i Andrzej Maćkowski. Dwaj pierwsi to członkowie ubiegłorocznej drużyny, Piątek był w niej rezerwowym, a debiutant Maćkowski spisuje się w tym sezonie bardzo dobrze i nie ustępuje bardziej doświadczonym kolegom. Kandydatami do startu w wyścigu indywidualnym, obok czwórki drużynowców, są Sławomir Krawczyk i Jacek Mickiewicz. Krawczyk startował w

tych sezonie we Francji i odniósł tam szereg sukcesów w amatorskich klasykach. Jacek Mickiewicz również prezentował się z dobrej strony w poważnych wyścigach etapowych.

Jeszcze trudniej będzie nawiązać walkę z czołową torowcom. Od kilku lat nie ma w Polsce kolarza prezentującego najwyższy poziom, czemu zresztą trudno się dziwić biorąc pod uwagę stan naszej bazy. Trener Wiesław Kamiński nastawił się więc głównie na wyścig drużynowy na 4 km. Reprezentacyjną czwórką zestawiona zostanie z pięciu kandydatów, którymi są: Ryszard Dawidowicz, Wiesław Pawlak, Jan Magosz, Radosław Bączak i Krzysztof Kolarczyk.

Obok śniadynostansowców do Japonii pojedzie Grzegorz Krejner, specjalizujący się w wyścigu na 1 km. Wyniki jakie uzyskuje w tym sezonie pozwalają mu myśleć o miejscu w czołowej dziesiątce.

## Elita łucznicza w Krakowie

Wczoraj na krakowskich Błoniach odbyło się uroczyste otwarcie 33. międzynarodowych zawodów Polskiego Związku Łuczniczego „Test Tournament” będących generalnym sprawdzianem przed przyszłorocznymi mistrzostwami świata.

Uczestników imprezy powitał wiceprezydent m. Krakowa — Krzysztof Górlich, a oficjalnego otwarcia dokonał prezes Polskiego Związku Łuczniczego — Karol Hibner. Obecni byli także m. in. przewodniczący Rady Miejskiej Krakowa — Kazimierz Barczyk i ks. kanclerz Kurii

Metropolitalnej — Bronisław Fildus.

Dziś do rywalizacji przystąpi blisko setka zawodników z Belgii, Białorusi, Bułgarii, Czechosłowacji, Grecji, RFN, Rumunii, Włoch, ZSRR i Polski, a ponadto repr. Berlina i ekipa klubowa Startu Praga. Zawody mają b. silną obsadę, startuje m. in. wicemistrz świata z 1987 r. — Andreas Lippoldt (RFN). W drużynie polskiej wystąpi aktualny mistrz kraju — Krzysztof Kaleta (Nadwiślan Kraków), a w drużynie młodzieżowej dwaj jego koledzy klubowi — Mirosław Mazurek i Bartłomiej Jurkowski. Sędzią głównym zawodów jest polski arbiter klasy międzynarodowej — Jacek Kowerski z Krakowa. (wo-go)

## Podhale — Poprad

W sobotę o godz. 10 na lodowisku w Nowym Targu odbędzie się mecz towarzyski między Podhalem a Popradem (Słowacja). Będzie to pierwszy sprawdzian „Szarotek” w nowym sezonie.

Drużyna Popradu pokonała onegdaj młodzieżową kadrę PZHL 4:3. Do ostatnich minut ważyły się losy tego pojedynku.

## Pożyteczna wędrowka

Wczoraj dotarł do Krakowa na swym rowerze p. Janusz Jastrzębski, który samotnie przemierza już po raz piąty okólną trasę z Łukowa przez Trebлінkę, Warszawę, Kielce, Olsztyn, Zamość, Lublin i z powrotem do domu. Tę swoją ok. 1500 km. wędrowkę poświęca humanistycznym treściom. Odwiedza muzea Henryka Sienkiewicza, szczególnie to w Olsztynie; propaguje też hasło: „Nigdy więcej Nagasaki i Hiroshima”.

— Proszę przedstawić się Czytelnikom „Dziennika”...  
— Jestem zwyczajnym człowiekiem, pracownikiem Łukowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, trochę piszę, czasem wiersze, częściej fraszki satyryczne w których potępiam pleniące się zło, jak narkomanie, zagrożenia ekologiczne, a popieram dobro, miłość do ludzi i kraju.

— Skąd wzięła się idea samotnych rajdów rowerowych po kraju?  
— Widząc wszystkie zagrożenia na świecie a szczególnie zniechęć i obojętność wobec bliź-

nich postanowiłem propagować ideę jak wiara i miłość oraz zaintrygować nimi ludzi na szlaku mej wędrowki. Przenajmniej na to mój urlop wypoczynkowy.

— Taka samotna jazda wymaga specjalnego przygotowania, czy był Pan kiedyś sportowcem?  
— Nigdy, dopiero przed 5 laty kupiłem rower i zacząłem na nim jeździć. Mam 45 lat i wydaje mi się, że to co robię jest społeczeństwu pożyteczne. Tu w Krakowie zetknąłem się z przedstawicielami Fundacji „Odnowa Zabytków Krakowa” i od czwartku pojedzie na dalszą trasę w kombinie z jej emblematem. Propaguję bowiem także ideę ratowania pamiątek naszej kultury, architektury, trwałych śladów świadomości naszego kraju. Stąd jazda przez warszawską Starówkę, Kraków i Zamość. Jednocześnie odwiedzam obozy zabytki, jak ten w Trebлінce, czy Oświęcimiu.

— Życzymy szerokiej drogi i powodzenia w propagowaniu szczytnych ideałów. (F)

## USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI • USŁUGI •

● VIDEO PANORAMA — filmowanie. Tel. 76-23-75 g-25260  
● PARKIETY, mozaiki — układa Strempeł. Tel. 55-12-42 D-545

## VICTOR

Kraków, tel. 33-92-19, 33-12-62  
PRZEJAZDY, WYCIECZKI  
● Paryż ● Wiedeń  
● Włochy ●  
Komfortowy autokar (video, TV, bufet)  
REALNE CENY

● AUTORYZOWANY zakład konserwacji antykorozyjnej samochodów osobowych, dostawczych Koleczek. Tel. 78-26-87. d-488  
● ZDJĘCIA dowodowe, paszportowe — „SECESJA”, Patrowskiego 16 — pasz. D-622

● FOTOMATORZY! Odbitki na papierze AGFA, FUJI w automatycznych najświetniejszych tylko 1.350 zł. Sklepnica Harcerska, ul. Krakowska 26, K & M „FOTOLAB”. D-624  
● NAJTAŃSZE zastawy satelitarne, anteny RTV — montaż, gwarancja — Ziotek. Tel. 33-88-30. g-2616  
● CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki. Tel. 34-48-03. g-26178

● „VIDEO-GAMA” — videofilmowanie. Tel. 11-81-53. g-24728

**BARBAKAN**  
Kraków, ul. Retoryka 28  
tel. 66-03-27; 66-04-21  
— przejazdy Wiedeń, Paryż, RFN  
— wczasy za granicą  
— sklep firmowy — komle  
— kantor wymiany walut —  
— regeneracja tańs. do  
— drukarek

● SZYBKO, tanio, solidnie — przestrajanie telewizorów, sprzętu video. Tel. 56-20-92. g-24870  
● AUTO-ALARM (gwarancja), haki holownicze — montaż. Tel. 66-06-00 ul. Cegielińska 33. D-621

**EUROMAN**  
11-05-12  
Przejazdy  
ZURICH, PARYŻ, RZYM, RFN i inne  
— wiza i ubezpieczenie  
— przejazdy na zlecenie

● VIDEOFILMOWANIE „DIN-DIN”. Tel. 34-39-34. g-24689

12-70-20  
Kraków, ul. Wielicka 224 B  
● geometria kół  
● wyważanie kół bez demontażu  
● naprawa zawieszona — części  
● VIDEOBAJT — przestrajanie telewizorów na secam/pal u klienta. Tel. 22-15-84, (9-13). g-2480  
● „M-5 Video” filmowanie kamery. Tel. 11-55-28. g-25680

● KOMPUTEROWY sklep firmowy „Bajtek” Kraków, ul. Patrowskiego 9 „Korona” poleca komputery, oprogramowanie. Przyjmuje w komis lub kupi komputery. Tel. 56-54-52. g-25377

**„BAJTEK”  
KOMPUTERY**  
Najtańsze komputery i oprogramowania w sklepie firmowym „Bajtek”, Patrowskiego 9  
56-54-52



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 sierpnia 1990 r. zmarł

4. 1. p.

### dr inż. MARIAN POLESKI

emerytowany wykładowca, zasłużony wychowawca wielu pokoleń młodzieży akademickiej.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 10.08.90. o godz. 13.30 na cmentarzu Rakowickim.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Rektor, Senat,  
pracownicy i studenci  
Akademii Muzycznej w Krakowie

Bl. P.

### DANIEL FEILGUT

Żołnierz Września, uczestnik Korpusu Afrykańskiego i Bitwy pod Monte Cassino, przeżywszy 85 lat zmarł w Londynie 5 stycznia 1990 roku.

Złożenie urny z prochami Zmarłego w grobie rodzinnym odbędzie się w poniedziałek 13 sierpnia 1990 roku o godz. 12 na cmentarzu przy ul. Miodowej 55 w Krakowie, o czym zawiadamia

SIOSTRA Z RODZINĄ oraz GRONO PRZYJACIÓŁ

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 6 sierpnia zmarł nagle

### ZDZISŁAW KORNAŚ

emerytowany nauczyciel, zasłużony popularyzator wiedzy pedagogicznej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w miejscowości Gaj, gm. Mogilany, w poniedziałek 13 sierpnia, o godz. 12.

ZGIZW Towarzystwa Kultury Świeckiej

W wielkiej rozpacz zawiadamiamy, że dnia 5 sierpnia 1990 roku w wyniku tragicznego wypadku zmarł w wieku 41 lat

4. 1. p.

### dr inż. PIOTR ROTOCKI

adiunkt Instytutu Fizyki Jądrowej, najukochańszy Mąż i najdroższy Tatusz.

Uroczystości żałobne odbędą się w poniedziałek 13 sierpnia 1990 roku o godz. 12 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim.

ZONA, DZIECI I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 sierpnia 1990 roku po ciężkiej chorobie w wieku 60 lat zmarł

### JERZY FRAŚ

długoletni zasłużony pracownik Centrali Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Odszedł z naszego grona serdeczny Kolega pozostając na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Prezydium PDOKP, Organizacje Związkowe  
oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 sierpnia 1990 roku odszedł od nas na zawsze, w wieku 88 lat

4. 1. p.

### inż. LUDWIK LESIŃSKI

nasz najdroższy Ojciec, Dziadziuś i Pradziadziuś.

Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 13 sierpnia, o godz. 9.15 na cmentarzu Rakowickim.

Pogrzeb w smutku i żałobie

CÓRKI, ZIĘCOWIE, WNUCZKA I PRAWNUCZKA

W dniu 5 sierpnia 1990 r. zmarł po cierpieniach

### PIOTR ROTOCKI

instruktor jeździectwa, wieloletni członek KKJK.

W Zmarłym utraciliśmy dobrego, uczciwego, szlachetnego Kolegę, wielkiego miłośnika koni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Zarząd, koleżanki i koledzy

z Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej  
w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 sierpnia 1990 r. zmarł

### WŁADYSŁAW CZEKAJ

długoletni zasłużony pracownik Zakładu Gazowniczego — Kraków. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja Zakładu Gazowniczego — Kraków  
oraz koleżanki i koledzy

4. 1. p.

### ALFREDA CHMARZYŃSKA

urodzona 9 maja 1916 r. we Lwowie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 13 sierpnia 1990 roku o godz. 11 we Wrocławiu w kaplicy cmentarza na Osobowicach.

Msza żałobna za Zmarłą odprawiona zostanie w tym samym dniu o godzinie 7.30 rano w kościele Najświętszej Marii Panny na Piasku.

MAŻ, SYNOWIE Z RODZINĄ

Dyrektorowi Zespołu Szkół Mechanicznych Nr 1 w Krakowie

### mgr. inż. RYSZARDOWI KAIMOWI

w związku ze śmiercią Matki przekazujemy wyrazy żalu i współczucia

Dyrekcja  
główna naukowo-techniczna  
administracja  
oraz  
młodzież ZSM Nr 1  
Kraków

### Dyrektorowi HENRYKOWI JAWORSKIEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

Dyrekcja  
organizacji społecznej  
oraz pracownicy  
PSCSchem  
„Hydrokop” w Krakowie

### PRACA

SEKRETARKE z praktyką, z biegłą znajomością języków niemieckiego oraz z francuskiego lub angielskiego, na atrakcyjnych warunkach zatrudni firma zagraniczna. Oferty z opisem przebiegu dotychczasowej pracy i życiorysem składać: 26226 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACĘ w systemie umownym, przy nieograniczonej wysokości zarobków oferuje prywatne przedsiębiorstwo budowlane dla: murarzy-tylnarzy, cieśli, malarzy, blacharzy-dekarzy oraz robotników budowlanych. Zgłoszenia: Kraków, ul. Piłsudskiego 2 (Dobrek Białoprądnicki).

### KUPNO

GROBOWIEC — Rakowice — kupię. Oferty 26772 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### BON-VOYAGE

### & Euro-Transfer

Promocyjna obniżka cen za przejazd w 1990 roku

KRAKÓW — LYON

— KRAKÓW

Zapraszamy do naszych biur, ul. Daszewska 25 (Hotel „Polonia”), telefon 22-16-61, ul. Heleny 16, tel. 55-86-15.

g-27011

### SPRZEDAŻ

PEYTKI ogrodowe betonowe ażurowe i okragłe — sprzedam. — Tel. 42-42-97, po 16. d-712

VIDEOKAMERA Panasonic M-10 — nowa, motorówka Malibu — sprzedam. Łódź 42-20-60.

SUKNIE ślubne z trenem, welon, narożnik 1,4 X 2,0 — sprzedam. — Tel. 33-07-79. g-25602

WARTBURG 353 WS, silnik Volkswagen 1600 Benz. Tel. 34-42-69.

WIERTARKE turbinowa, czarny stół, szafka. Tel. 56-56-06, wewn. 204.

SPRZEDAŻ „Palladium” stereo 28”. Tel. 48-38-60. g-26480

POLONEZ 1987 — sprzedam. — Tel. 33-88-06. g-26892

ODTWARZACZE — sprzedam. Tel. 55-05-16. g-26747

UZBROJONA karoseria Poloneza — (styczeń 1990), jasno, popielata — sprzedam. Tel. 11-14-78, wieczorem.

TOYOTA, 1980 — sprzedam. 11-89-78.

SPRZEDAŻ domek „Krokus”. — 44-68-68. X-64

SPRZEDAŻ zachodni rower damski z 12 biegami oraz telewizor z magnetowidem i telegazeta, stereo, marki Grundig. Oferty 26223 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### WIEDEN odjazdy codzienne

### „AXET” Kraków

ul. Straszewskiego 8

tel. 21-71-68, 66-65-13

g-24133

### LOKALE

POSZUKUJE lokalu sklepowego przy głównej ulicy. Tel. 21-53-50. D-731

GARAŻ — Bronowice, Widok — okolice — kupię. Tel. 37-47-69.

POSZUKUJE lokalu użytkowego w Śródmieściu. — Oferty 26721 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DUŻY magazyn, centrum lub duża parcela — kupię, wynajmę. — Tel. 22-20-33. g-26457

DUŻYCH sklepów w centrum poszukuję w rozliczeniu gotówka, remonty lub prowadzenie interesów, inne propozycje. Oferty 26456 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OBOCOKRAJOWCY poszukują mieszkańia. Tel. 22-50-85.

WYNAJME mieszkanie superkomfortowe, 2 pokoje, kuchnia, umeblowane, z telefonem. — Oferty 26252 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALU handlowego — poszukuję. Kraków, tel. 12-91-48.

MIESZKANIE 3-pokojowe, ogrzewanie gazowe, II p., Śródmieście — sprzedam. Tel. 37-64-27, (18-20).

LOKALE do wynajęcia — 22, 30, 70 m², pierwsze piętro, oficyna — Karmelicka. Tel. 22-61-83.

ZAMIEŃNIE M-3, własnościowe, superkomfortowe, Warszawa na Kraków. Tel. 21-06-08.

WŁASNOŚCIOWE M-3 zamienie na większe. — Telefon grzesznościowy 44-19-34. d-667

### SKLEP WIELOBRANŻOWY „DELTA”

UL. SZEWSKA 22

### zaprasza

dostawców odzieży z tkanin i skóry, obuwia, galanterii odzieżowej i skórzanej, kosmetyków, artykułów elektronicznych i spożywczych

g-25246

### NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlaną — Krowodrza kupię. Tel. 37-47-69.

SPRZEDAŻ działkę rzemieślniczą — 35 arów, Kraków — Bieżanów, Władysław: Łódź, 31-03-80.

POSZUKUJE samodzielnego domu do wynajęcia minimum na rok lub kupię. Dm w rozliczeniu mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, I piętro, telefon. Oferty 26223 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### USŁUGI

DOMOFONY — 62-07-38.

REGAŁY sklepowe z gładkich rurek wykonuję. — Tel. grzesznościowy 22-84-51. g-26704

NAPRAWA łódówek. Tel. 21-56-30.

„M & MIKROELECTRONICS” autorizowane instalacje antywłamania. Infor. 22-08-61, godz. 11-13.

CYKLINOWANIE. — 21-76-34.

### „ASTRUM” BIURO TURYSTYKI

6-tygodniowe kursy

jęz. angielskiego

w Londynie

(najbliższy termin

od 22.09. do 3.11.90)

naftańsze

przejazdy

do RFN

Kraków, ul. Szlak 63

pokój 705

tel. 22-51-44, wewn. 2551391

w godz. 8-15

VIDEOFILMOWANIE, tel. 66-38-88.

VIDEOFILMOWANIE. Bochnia, tel. 226-07. g-26340

CZYSZCZENIE dywanów — tapicerki. — Tel. 44-68-61.

BOAZERIA — parkiet. Regionalne stoły, stoliki, tralki. Al. 39 Listopada 42/c. gk-93662

NAJTAŃSZE zestawy satelitarne, anteny RTV — montaż, gwarancja — Złotek, tel. 32-83-30. g-26163

EXPRES montuje okapy, żaluzje, drzwi harmonijkowe, tapicerki, zabmki. Tel. 55-92-67 (9-19). gk-93395

EXPRESOWE zabezpieczanie drzwi przed włamaniem, tapicerowanie drzwi montaż zamków — Gerda, ROM, Fort — poleca „Romex” KZU Renowacja, ul. Warneńczyka 7 tel. 56-03-78.

### RÓŻNE

RFN — przejazdy autobusowe. Tel. 33-12-77. g-26540

SZWAJCARIA, Francja (Paryż, Lyon) przewozy, MINI — TOURS. — Tel. 44-68-10 (9-15), 44-88-43 (16-20).

WIEDEN s „Max-Plenty” — sprzedaż biletów — kantor, al. Słowackiego 44, kantor Poczta na Dworcu Gł. Tel. 33-34-98, 22-90-81.

SUPERTANIE przejazdy autobusowe do Paryża, od 30.08.90. Bonifikata przy zakupie 10 pierwszych miejsc. DREAM, Kraków, Topolowa 2. Biuro czynne codziennie od 8-19. telefon 21-85-65, 31-01-81. g-27301

BIURO Podróży „Limer” oferuje przejazdy do ponad 50 miast RFN-u (w tym Frankfurt) — komfortowym Mercedesem busem oraz superkomfortowymi RFN-owskimi autokarami z w.e., lodówka, video itp. Ceny konkurencyjne oraz najwyższy światowy komfort podróży. Tel. 31-97-47, 21-97-19, ul. Sienna 14, w godz. 9-18.30, w soboty w godz. 9-14. g-23460

### OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

— Cieśli  
— zbrojarzy  
— betoniarzy  
— murarzy-tylnarzy  
— pomocników

oraz

— kierownika robót ogólnobudowlanych

PRZYJME

Stala praca. Korysne warunki. Tel. 66-83-67 po 17, 33-97-84 godz. 8-16.

Gorące słowa podziękowania za troskę i serce okazane w czasie choroby Marii Schmidt zachęca przyjąć: s-sa dyr. ds. leczenia dr Bogusław Bruks, ordynator Oddziału IV dr Janina Schnotale, zespół lekarzy, pielęgniarek i pozostały personel medyczny IV Oddziału Chorób Płuc Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. Jana Pawła II w Krakowie.

JOZEFA DEBIŃSKA, CZESŁAW SCHMIDT

### SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA „METALOWCY”

w Krakowie, ul. Kałowa 9

nawiąże współpracę z firmami akwizycyjnymi a także zatrudni akwizytorów

— celem zlecenia akwizycji wyrobów rzemieślniczych w branży metalowej.

Informacji udziela Dział Zbytu, tel. 33-65-05, codziennie w godz. 8-15.

g-4218

### SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA BUDOWNICTWA

Kraków, ul. Reja 29

### wynajmie

na potrzeby biurowe

pomieszczenia o powierzchni ok. 200 m kw.

(mogą wymagać remontu)

względnie kupi działkę budowlaną

W rachubę wchodzi następujące dzionkie Krakowa: Śródmieście, Krowodrza lub Podgórze.

Informacje: tel. 22-56-36.

Pisemne oferty prosimy kierować pod adresem Spółdzielni. K-4197

TYLKO U NAS, TYLKO W PHS W NOWYM SĄCZU!  
ZAKUPY NA TELEFON, ZAKUPY NA ZAMÓWIENIE!

### SKLEP OGÓLNOSPÓŻYWCZY NR 18

ul. Długosza 41 (obok plekarni)

przyjmuje zamówienia telefoniczne

tel. 206-02

na dostawę towarów do domu

oraz

— na realizację zamówień złożonych w godzinach rannych, z odbiorem po pracy, za 10 proc. odpłatności od wartości zakupu.

### SKLEP OGÓLNOSPÓŻYWCZY NR 19

przy ul. Batorego 90 (wejście od Dworca WPK)

— realizuje zamówienia złożone w godzinach rannych z odbiorem po pracy.

z-0029

### SPÓŁDZIELNIA BUDOWY DOMÓW JEDNORODZINNYCH

w Krakowie

dysonująca lokalizacjami

ogłasza ograniczony nabór członków

na budowę domów jednorodzinnych

w zabudowie szeregowej

o pow. 170 m², 220 m², 270 m²

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc decyduje kolejność zgłoszeń.

Informacje w przedmiotowej sprawie: tel. 22-46-12.

K-4315

Dyrektor oraz Rada Pracownicza

PRZEDSIĘBIORSTWA INWESTYCYJNO-REMONTOWEGO

PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „NAFTOBUDOWA”

w Krakowie

### ogłaszają konkurs na stanowisko

z-cy dyrektora ds. finansowo-ekonomicznych

— głównego księgowego

Wymagane:

— wykształcenie wyższe ekonomiczne  
— praktyka w działalności finansowo-księgowej  
— uprawnienia biegłego księgowego  
— preferowany wiek do 50 lat  
— wskazana znajomość zagadnień handlu zagranicznego

Pisemne oferty z dopiskiem „Konkurs” prosimy kierować w terminie 2 tygodni od daty ogłoszenia konkursu w prasie pod adresem firmy: 31-540 Kraków, ul. Rzeźnicza 13/15, Dział Osobowy.

K-4286



## Zaniski KINOMANA

## „Fortuna kołem się toczy”

Nawet nie spostrzegłem, czy i kiedy film ten przemknął przez krakowskie ekrany. Jeśli w ogóle został wprowadzony do kin, to chyba na bardzo krótko. Teraz wyświetlany jest na terenie województwa (Jordanów, Rabka), tamtejszych więc widzów chciałbym namówić, aby nie przeczyli owej „Fortuny, co kołem się toczy”, nazwanej przez amerykańskiego krytyka „jedną z najinteligentniejszych komedii lat osiemdziesiątych”. Polski tytuł jest zresztą znowu niezbyt trafny.



Idzie bowiem nie tyle o wygraną i przegraną w Kółce Szczęścia, a o syna gry, ile o istotne przemiany („Things Change”) we wzajemnych relacjach i losach dwóch bohaterów, o płynną granicę między dobrem i złem, co zawsze tkwi w twórczości Davida Mameta.

Mamet napisał nie tylko scenariusz do tego filmu, ale go również wyreżyserował jako do piero drugi po „Domu gry” – w swoim dorobku ekranowym warto poświęcić mu kilka słów a należałoby i więcej, bo to najciekawszy obecnie, je’len z najwbitniejszych dramaturgów w USA. Ten 43-letni humanista z Chicago (gdzieś obita mi się o uszy portulaka o jego polskim pochodzeniu, ale nie przysięgam, pierwszą swoją sztukę napisał jeszcze jako student college’u w którym – po porzuceniu studiów aktorskich – został później wykładowcą dramatu i założycielem zespołu teatralnego. Od r. 1972 powstawały dalsze utwory zwracające na niego uwagę aż po „Glen Garry Glen Ross” (1983), za który otrzymał nagrodę Pulitzera.

Odtąd akcje Mameta idą ostro w górę, staje się autorem holubionym przez oficyny wydawnicze i komercyjne teatry. Wytykano mu nawet, że ta kariera w artystycznym biznesie stoi w niejakiej sprzeczności z teząmu, a jak głosi przeciwko identom amerykańskiego sposobu życia, „niesłychanej niesprawiedliwości i hipokryzji, które się szerzą w dotychczasowym społeczeństwie”. Jakoś mu to nie przeszkadzało, że np. w jednej ze swych niedawnych sztuk (w której nastąpił debiut sceniczny Madonny na Broadwayu) oskarżył elitę Hollywoodu, a jednocześnie współpracował z nią jako scenarzysta takich komedii jak „Listonosz dzwoni zawsze dwu raz” („Wer dykt”) i znakomici „Nietrykalni”.

Słynny to dramatopisarz – zarówno w konstruowaniu utwo-

row, jak i w języku dialogów o walorach poetyckich lub komicznych. W jego „strategii” dramatycznej – czego przykładem jest właśnie „Fortuna...” – obowiązuje zasada: nie akcja, ale sytuacja, nie intryga, ale postaci. Pomimo mafijno-gangsterskiego tła całość poprowadzona tu została spokojnie, bez ostrych spieków, kamera też nie wykonuje gwałtownych ruchów. Reżyser nie uległ również pokusie rozebrania tradycyjnej komedii pomyłek qui pro quo, choć taki jest punkt wyjściowy. Rzecz toczy się trochę tak, jakby jej rytm wyznaczał puls starego człowieka – jednego z dwóch głównych bohaterów. To jest przede wszystkim ich spektakl.

Mamet zawsze stwarza dobrym aktorom pole do popisu. Nigdy też nie miał lepszej roli weterana Hollywoodu, 80-letni Don Ameche. Pochodzi z rodziny włoskich emigrantów, debiutował w teatrze w latach 20., a w r. 1936 w filmie („Trzej muszkietierowie”) z którym zerwał kontakt na lat dziesięć dla występów w telewizji i operetce na Broadwayu. Wrócił na ekran z wielkim powodzeniem by w wieku sędziwym otrzymać Oscara za drugoplanową rolę w filmie „Cocoon”. Ostatnio widziany w „Nieoczekiwanej zmianie miejsc” i w „Księżu w Nowym Jorku”. Za partnera ma ulubionego aktora Davida Mameta, stał uczestniczącym w jego sytuacjach na scenie i w filmach – to Joe Mantegna. W naszych kinach obecny był tylko w „Domu gry”.

Dwie postaci, dwa charaktery – umieszczone między bardzo dobrym, intrygującym początkiem a mrocznym, niespodziewanym zakończeniem, w czystych zdjeciach pięknego pejzażu i wnętrza luksusowego hotelu. Skromny pucybit uplatany zostaje w afera morderstwa, która daje mu zarazem szansę spełnienia marzeń o własnej łodzi i powrocie na Sycylię. Terrorowi poddaje się biernie, nie tracąc filozoficznego spokoju, przejmując godność („dalem sto wo honoru”), a nawet pewną próśność. Brak wyobraźni o światku mafii powoduje serię zabawnych nieporozumień. Wewnętrzna prawda i prosty sposób myślenia starego człowieka – w kontrastie ze szczególnymi obyczajami gangsterów oraz ich pojęciami honoru i władzy – udziela się młodemu „gorylowi”, u którego rozwijają się pierwsiutki dobra.

Obaj protagoniści, Ameche i Mantegna, nagrodzeni za ten film na festiwalu w Wenecji, doskonale wygrali to, co Mamet nazwał „ukazaniem życia duszy”. Powiedział w jednym z wywiadów: „Zawsze mamy do czynienia z dwiema osobami, które chcą różnych rzeczy. Jeśli interesy tych dwóch osób nie są różne, to o co, do cholery, chodzi w danej scenie? Lepiej siedzieć w domu. Jeśli dwie postaci nie chcą od siebie niczego, to po co w ogóle wprowadzać tę scenę? Wywrzucić ją w diabły! Jeśli dwie postaci nie chcą dwóch różnych rzeczy, to widzowie usną”. A jeśli – dodajmy – tak właśnie na pisany został nienaganny scenariusz i owe postaci nie mają w sobie cienia fałszu, to „Fortuna...” bynajmniej do spania nie usposobi.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

## PRZEKRÓJ

Roboty rozpoczęto przy końcu kwietnia 1990 roku i obecnie w głębokich wykopach pod dworzec lotniczy betonowane są fundamenty, zakładana izolacja, wykonywane zbrojenia. Teren budowy imponuje rozmachem prac, brakiem pośpiechu i bieganiny, ogólnym porządkiem. Prace prowadzi firma „Hochtief”, największe niemieckie przedsiębiorstwo projektowo-budowlane z Essen, które wygrało międzynarodowy przetarg wśród 35 konkurentów z 6 krajów. Na budowie jako podwykonawców zatrudniono 10 polskich firm. A oto kilka danych: 3 i pół miliona pasażerów rocznie, parking na 3 tysiące pojazdów, odprawa jednego pasa-

zachowań, wzorów osobowych, dążeń materialnych i duchowych, Polska 1990 roku znajduje się właśnie w takiej sytuacji. Oczywiście przestanką stały się tu potężne zmiany polityczne i ekonomiczne wolności obywatelskie i swoboda podróżowania, wielość szans wyboru drogi życiowej i sukcesu. A więc jaka będzie Polska w najbliższych latach? Odpowiedź na to pytanie próbuje dać Andrzej Ziemiński w szkicu prognostycznym pt. Małe proroctwa na ostatnią dekadę wieku.

## POLITYKA

Miał 14 lat kiedy zabił po raz pierwszy – 23 września 1980 roku w Chorzowie uduł 5-letnią Karinę. Miał niespełna 18 lat, gdy

## Co piszą inni?

żera w 90 sekund, 15 tysięcy posiłków pokładowych dziennie! Czy wszystko to jest realne? Wiemy się z materiału Jerzego Z. Lessmanna pt. Port lotniczy „Okęcie II”.

## TYGODNIK POWSZECHNY

Dla żołnierzy tej wojny po obu stronach, była ona przede wszystkim głodna i bosa, w drugiej kolejności męcząca przemarszami pieszo i konno na wielkich przesterżaniach i dopiero na końcu krwawa i okrutna, jak każda wojna. Jej sens czuło się intuicyjnie. Jej uwarunkowania – a tym samym koleje ideowe, polityczne i wojskowe – ani mogły być przez żołnierza do końca zrozumiane, ani też mogły stanowić przedmiot jego głębszych rozważań. Wypadki bieglego zbrojnego – takimi refleksjami rozpoczyna swój artykuł na temat Wojny polsko-rosyjskiej w roku 1920 Bohdan Skaradziński.

## Veto

Znajomych ze skwerka łączy jedno – sami dają sobie jeszcze radę, są stosunkowo sprawni, potrafią zrobić zakupy, ugotować, pójść na pocztę. Ci samotni nie wiedzą co się z nimi stanie, kiedy zabraknie sił. Może zajmie się nimi siostra PCK, albo trafią do domu pomocy społecznej? Być może już teraz powinni załatwiać jakieś formalności, czekać na miejsce w kolejkę, ale oni mówią: Póki nogi człowieka noszą a głowa jeszcze myśli, lepiej być u siebie. Nawet jak człowiek głuź się, to nie musi nikogo słuchać. Nikt – prócz biedy – nim nie rządzi. W artykule Gody przychodzi starość Halina Zarzecka na przykładzie kilku sylwetek przedstawia niewesołe losy starych ludzi.

## LITERATURA

Pytanie jaka będzie przyszłość jakiegokolwiek państwa – rodzi szereg problemów. M. in. niezbędne bywa dziś wychodzenie myślenia poza ramy własnego terytorium etnicznego i państwowego, zwłaszcza gdy ruchliwość umysłowa i przestrzenna grupy skłaniają do stopniowego, ale uporządkowanego wylotu własnych losów z „szerokim światem”. Do czepiania z niego inspiracji w sferze stylów życia, standardów

10 stycznia 1984 roku uprowadził z zakładu wychowawczego w Krupskim Młynie K. Tarnowskich Gór 8-letniego Jarosława, którego także uduł. 18 kwietnia br. zwolniony został przedterminowo, po odbyciu 6 z 10 lat kary pozbawienia wolności z więzienia w Rawiczu. 28 lipca 1990 roku w Rudzie Śląskiej-Halembie zadusił 7-letniego Roberta i 5-letniego Radosława. Joanna Niewiara, prokurator prowadząca to makabryczne śledztwo zezwoliła na ujawnienie nazwiska: Henryk Kukuła, 24 lata, wszystkie morderstwa mają podłoże seksualne. W artykule Zabił czworo dzieci Jan Dziadul pisze o przebiegu ostatnich dwu zabójstw i ujęciu mordercy w dniu 31 lipca br.

## Przegląd tygodniowy

W piątek 6 kwietnia 1943 roku na ławie oskarżonych sądu wojakowskiego w Lublinie zasiadło 11 osób. W poniedziałek proces już się zakończył. Wszyscy otrzymali ten sam wyrok: karę śmierci. W środę, naczelny dowódca Wojska Polskiego Michał Rola-Żymierski uznał, iż wszyscy skazani, ze względu na ciężkie przestępstwa, na łaskę nie zasługują. Następnego dnia prawdopodobnie już nie żyli. Zostali rozstrzelani. W materiale pt. Co pięć minut Stanisław Jadcak pisze, jak dotarł do akt pozwalających stwierdzić kiedy, gdzie i jak zginęli żołnierze Armii Krajowej z Lubelszczyzny oskarżeni o to, że brali udział w związku z mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego oraz dopuszcili się podżegania bądź pomocnictwa do gwałtownego zamachu na osobę pełniącą najważniejszą funkcję w organach państwowych...

## TYGODNIK MALOPOLSKA

W „sporze o prezydenta” pojawił się nowy element – kwestia jego pozycji prawno-ustrojowej. Chodzi więc już nie tylko o to, kto i kiedy obejmie ten urząd, lecz także o to jakie będzie miał uprawnienia – pisze w artykule W temacie prezydenta Jerzy Pałusz i uważa, że przyjmowanie w tym względzie obcych wzorów bywa często ryzykowne. Ponadto obszerna relacja z pożaru „Pałacu pod Baranami”. (j-n)

## Kręcąc przełącznikiem TV

## Przy śniadaniu

Osobiście nie lubię przy śniadaniu oglądać niczego poza talerzem, ale wcale nie mam pretensji do ludzi, którzy mają inne gusty. Trzeba przyznać, że rozpoczynając Telewizję śniadaniową (całkowicie zgadzam się z prof. Walerym Pisarkiem, że jest to nazwa okropna), jej autorzy przygotowali się do tego zadania dość solidnie. Nie udano się szlakiem wydeptanym przez „Studio lato”. Tamta wersja letniej rozrywki telewizyjnej – jak pamiętamy – stawiała na pełny luz, improwizację, urok osobisty autorów, aktorów, scenarzystów i Bóg wie kogo jeszcze. Do tej pory nie wymyślono czegoś nudniejszego... Idole ze „Studia lata” każdego dnia meldowali się telewizorom do usług, chociaż nikt ich o to nie prosił.

Telewizja śniadaniowa wchodził do naszych mieszkań i pokoi wczasowych o wiele dyskretniej, można nawet powiedzieć, że bardzo kulturalnie. Pomimo to nie zawsze potrafi zainteresować, bo trochę za dużo w niej rozmów i monologów. Gdyby udało się zaprosić do studia, na poranny posiłek, atrakcyjnego gościa, który naprawdę przed chwilą wylądował na Okęcie, albo wysiadł na Dworcu Centralnym i przywiózł ze świata coś ciekawego, to może byłoby nieco żywiej. Bodajże w którymś z programów telewizji francuskiej oglądałem coś podobnego i było to dość interesujące, a czasem nawet zabawne.

Na razie jednak znamy na ogół wyłącznie rozkłady jazdy i lotów polityków. Z przybywającymi tłumami nie potrafimy wyłowić nikogo, kto w którymś miejscu świata coś ciekawego zobaczył. Byłoby tylko nie trafić na Tony Halikę, bo on chyba pokuje się i rozpakuje najchętniej.

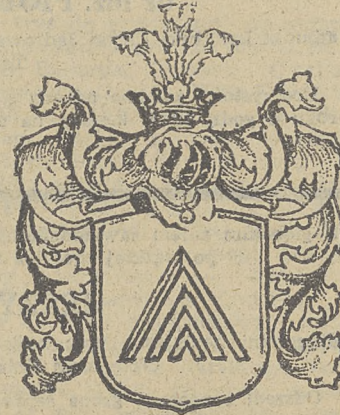
A swoją drogą, skąd wzięliśmy tyle atrakcyjnych taśm nagrań pod różnymi szerokościami geograficznymi, gdyby nie zawędrowało do nas na stałe – chyba za sprawą Elżbiety Dzikowskiej – emerytowany reporter amerykański? Może właśnie to jest sposób na piękne reportaże z różnych stron świata. Wystarczy wysłać w drogę kilkanaście Polek i... niech nam zwożą Halików. Trzeba tylko zadbać o to, aby – tak jak red. Dzikowska – potrafiły porozumieć się z granicą.

TOMASZ DOMALEWSKI

## Ciekawostki heraldyczne



Rożyński



Rappe

HERB ROŻYŃSKI – w białym polu znajdują się cztery złote krzyże związane obustronnie na końcach gładkiego drzewa (pnia). Na hełmie mitra książęca. Labry w kolorze białym od spodu złote.

Według Bartosza Paprockiego dom Rożyńskich pochodzi od Narymunda syna Gedyminowego księcia litewskiego, a nazwę wziął od dóbr Rożynu nad rzeką Ciecierów na Wołyniu. Michał, książę Rożyński wstąpił się męstwem w wojnach z Tatarami i Rusią. Syn jego, Cyryl, za odważne odparcie najazdów tatarskich otrzymał od Stefana Batorego miejscowość Kotelnie w Żytomierskiem. Drugi syn Michała, Bogdan, był dowódcą Kozaków Zaporoskich, śmiało stawiał czoła Tatarom, zapuszczając się aż na Krym; został mianowany przez Stefana Batorego pierwszym hetmanem Kozaków za wyprawą na Dniestrze, gdzie pod Oczkowem zmusił hordy do ustąpienia z Rusi. Poległ pod Jasnogrodem przy zdobywaniu okopów tatarskich w 1578 r. Jeden z Rożyńskich zdołał na Tatarach potężny zamek Slamhorod i zniósł go dla bezpieczeństwa kraju.

Dymitr – pułkownik pod hetmanami Sanguszką i Chodkiewiczem, walczył chwalenie pod Czaśnikami i na polach Iwańskich. Jan Roman, po bojach z Tatarami na Rusi, po wystąpieniu Dymitra Samozwańca ruszył jako dowódca do Moskwy. Po pewnym czasie złożył chorobą zmarł w 1610 roku i pochowany został w obecności całego wojska i hetmanów w kościele dominikańskim w Kijowie, jako ostatni z rodu książąt Rożyńskich.

HERB RAPPE – na tarczy znajdują się trzy krokwie jedna nad drugą. Są heraldycy, którzy określają to jako trzy litery V obrócone. Znaki te od spodu są zrównane. Nad hełmem w koronie trzy strusie pióra.

Ród Rappe pochodzi z Prus Polskich. W 1464 roku Rugelhard Rappe podpisał pokój z Krzyżakami. Otto Ernest, w randze pułkownika królewskiego był komendantem Białej Cerkwi. Odznaczył się męstwem i „krwawą zastęgą” o czym głosi konstytucja z roku 1678.

BEATA Cwiklińska

## POSEPNIENIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Rozważania na temat pogody są od niepamiętnych czasów zajęciem uprawianym z upodobaniem na łamach prasy w okresie wakacyjnym, mnie jednak nie chodzi dzisiaj o pogodę w sensie meteorologicznym. Wprawdzie zdaje sobie sprawę, że dla ludzi przebywających na urlopie meteorologia jest swoimi fron-temi atmosferycznymi, wyżami i niżami itp. ma kolosalne znaczenie, jako że od tego zależy, czy będą mogli smaczyć się na słońcu i plukać w wodzie, czy też smętnie popatrzą na ołowiane niebo, a wodę odczuwać raczej w butach – ale są przecież sprawy istotniejsze niż wakacyjne atrakcje. Do nich należy m. in. stan ducha narodu, czy – jak kto woli – społeczeństwa (choć dla przecie dwa różne pojęcia), bo to, co się dzieje wewnątrz człowieka, silnie wpływa na jego działania, niż blask słonecznych promieni i chłupot uprzejmych pluchów.

Można oczywiście powoływać się na stwierdzone naukowo wpływy pogody, zmian ciśnienia, siły wiatru itp. na psychosomatyczną kondycję człowieka, ale przy całym uznaniu dla tzw. biometeorologii stwierdzić trzeba, iż ma ona znaczenie uboczne. Po pierwsze – różni ludzie różnie reagują na te same zjawiska atmosferyczne, po drugie zaś – nawet jeśli zła pogoda źle wpływa na większość ludzi, to nie trwa ona zbyt długo. Okresy dobrej i złej pogody przeplatają się wzajemnie i do fenomenów należą upały lub deszcze trwające po kilka tygodni bez przerwy. Tymczasem brak pogody ducha może trwać miesiącami, a nawet latami i dotykać nie tylko poszczególne jednostki, ale przejawiać się w całych zbiorowościach. I to właśnie chciałbym uczynić przedmiotem naszych dzisiejszych rozważań.

Nie muszę chyba Pana przekonywać, że jesteśmy obecnie zbiorowiskiem ludzi raczej pozbawionych pogody ducha. Na ulicach, w tramwajach i autobusach, w sklepach i w ogóle w miejscach publicznych człowiek z pogodnym wyrazem twarzy – nie mó-

## BRUNO MIECUGOW

## Duch pogody

więc już o uśmiechu – należy do wyjątków. Ba! nawet gdy zbieramy się specjalnie w celach rozrywkowych, na różnych imprezach, zabawach, widowiskach, czy spotkaniach towarzyskich, nie widać w nas radości i pogody. Jeśli nawet słyszy się śmiech, jest to częściej przejaw sztywności z kogoś lub czegoś, a więc odmiana agresji, nie zaś zabawy. Być może powie ktoś, że to normalne, skoro przyszło nam żyć w czasach niezbyt sprzyjających pogodnym nastrojom, w warunkach dających więcej powodów do zmartwień, niż do radości. Pozwól sobie jednak być odmiennego zdania w tej materii.

To prawda, że nie brak w naszym współczesnym bytowaniu kłopotów i trudnych problemów, nie brak też zagrożeń i niepokojów o przyszłość. Trudno w tych warunkach proponować ludziom tani optymizm, jak w dawnej piosence: „Uśmiechnij się! Jutro będzie lepiej!”, bo z tego, co się wokół dzieje, wynika, że jutro będzie przypuszczalnie gorzej, a owo „lepiej” mający gdzieś w trudnej do określenia przyszłości. Niby wszyscy wiemy, że to, czy będzie lepiej i kiedy to nastąpi, zależy od tego, co sami potrafimy zrobić, wiemy też, co należałoby zrobić ale jak to zrobić, tego już najczęściej nie wiemy.

Perspektywy są więc istotnie niewesołe, ale to nie powinno i nie może rogrzeszać nas z powszechnej ponurości i braku pogody ducha. Przeciwnie. Im cięższe i trudniejsze są warunki

zewewnętrzne, tym bardziej potrzebna nam wewnętrzna pogoda. I wcale nie tak trudno się o nią postarać. Wszystko zależy od tego, jak patrzymy na otaczającą nas rzeczywistość.

Każda sytuacja, każde wydarzenie – słowem wszystko, co się wokół nas dzieje, ma z natury rzeczy co najmniej dwie strony: ponurą i śmieszna. (Sytuacje jednoznacznie tragiczne zdarzają się wprawdzie, ale jako wyjątki potwierdzają jedynie ogólną zasadę wieloznaczności). Weźmy choćby sprawę ataku grupy mieszkańców na piec, w którym miano unieszkodliwić różne trujące i ekologicznie groźne substancje, przywiezione swego czasu z Austrii. Z jednej strony patrząc, można by powiedzieć, że nie tylko się śmiać. Nad ciemnotą i zacietrzewieniem niszczycieli, nad brakiem poszanowania dla prawa, nad stratami idącymi w setki milionów złotych itd. itp.

Z drugiej jednak strony jest to przecież czysta komedia! Piec budowało wojsko, stał on na terenie poligonu strzeżonego przez wojskowe warty, a tu przyjechały sobie chłopcy i w parę minut wszystko rozwalili. Co śmieszniejsze – te same chłopcy mają obok owych beczek swoje pola i trujące substancje, których zniszczenie udaremnił, prędzej czy później (a raczej prędzej) wycieknię z skorodowanych beczek i pola zatrują. Sytuacja czysto humorystyczna, choć może z gatunku czarnego humoru.

Takich sytuacji jest co niemiara. Jeśli więc nie wiadomo w obliczu jakiegokolwiek wydarzenia, czy śmiać się, czy płakać – ja radzę raczej się śmiać. Płacz nikomu w niczym nie pomoże, a śmiech jest zdrowszy – przynajmniej dla śmiejącego się.

Jak Pan widzi, doradzałem wszystkim zachowanie pogody ducha. Dlaczego więc w tytule mówię o „duchu pogody”? Otóż dlatego, że aby tę wewnętrzną pogodę uzyskać, trzeba najpierw nauczyć się patrzeć na świat od jego śmieszniejszej strony, czyli właśnie umieć wywołać ducha pogody. A co do kłopotów i zmartwień, to przecież spadają one nie tylko na nas, ale i na naszych bliźnich... A któż nie cieszy się z kłopotów bliźniego?